Rok. 1871. Kraków, sobota 11 marca. Nr. 58.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiérsz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Autonomia.

III.

Zaprowadzone ciała reprezentacyjne powiatowe i miejskie, przez samo istnienie swoje mogą i powinny korzystnie na społeczeństwo nasze oddziaływać. Przez długi czas skutkiem dawnych nieszczęść było u nas wszelkie obcowanie różnych warstw społecznych pomiędzy sobą nie tylko zerwane, ale prawie niemożliwe. — Uniemożliwiały je z jednéj strony wzajemna niechęć i nieufność, z drugiéj agitacje obcéj biurokracji. Dwór, gromada, były to sfery obce dla siebie, jedyną ucieczką dla ludu była karczma i arendarz. wpływ księży ograniczał się wyłącznie do religijnych obrzędów; nauczyciel z szkołą stał zupełnie odosobniony, bez towarzystwa.

Rady powiatowe sprowadziły razem lud, dwory i księży — jakkolwiek ordynacja gminna robi rozdziały osobne w naturalnych całościach — znaleźli tu już jaki taki przystęp i nauczyciele ludowi, a zaprowadzenie rad szkolnych miejscowych i powiatowych poprze w téj mierze korzystną działalność oddziałów towarzystwa pedagogicznego.

To sprowadzenie ludzi rozmaitych warstw i zajęć na wspólny grunt wspólnych interesów, dokonane po raz pierwszy od czasu zaboru Galicji, jest samo w sobie faktem wielkiéj doniosłości. Wszelkie teorje o równouprawnieniu obywatelskiém pozostają tak długo próżnym głosem, dopóki nie wejdą w społeczne i towarzyskie stosunki. Rozstrój od razu naprawić się nie da, a nawet dorywcze pod tym względem usiłowania wręcz przeciwny zawsze przyniosły skutek wzbudzając podejrzenie. Wspólny grunt spraw miejscowych, gminnych i powiatowych jest najwłaściwszym do tego, aby na nim zacierały się niechęci, aby przez współudział w pracy szerzyło się poczucie i świadomość obywatelstwa, aby z różnych warstw społecznych tworzył się harmonijnie, jeden jednolity naród, czego nam zawsze brakowało. Nadto, tylko praktyk życia publicznego poczynająca się na własnéj miedzy, od spraw najbliższych, wyrabia ludzi, zapoznaje z potrzebami i prawami społeczeństwa, mnoży sumę ogólnéj inteligencji w narodzie i podnosi jéj powierzchnią.

Otóż potrzeba, żeby każdy inteligentny obywatel, biorący udział w ciałach reprezentacyjnych, pamiętał o tém, że taki wpływ tych ciał wynika już z saméj natury rzeczy, że należy więc pomagać naturze rzeczy własną wolą i pracą.

Objawy tego wpływu i dobre ztąd skutki już obecnie napotykamy, a z każdym rokiem będą one liczniejsze. Objawiają się one bądź to przy sposobności podnoszenia sprawy szkół, bądź to w razie ogólnych klęsk głodu lub powodzi, bądź przy wyborach do sejmu. Od nas samych, od społeczeństwa, od gorliwości obywateli zależy, żeby objawy te były coraz liczniejsze, żeby wracała harmonja społeczna w kraju, a za nią żeby się dźwigała polityczna nasza pewność siebie.

Jest to pierwszy punkt, przy którym okazuje się, że prawa, że autonomją trzeba brać, zdobywać.

Dalszy ciąg uwag p. Zygmunta Miłkowskiego w odpowiedzi p. Tonnerowi.

To ostatnie jest wielką prawdą, przed którą czoło uchylamy. Prusy, względnie Niemcy, nic dla Polski nie uczynią, dla tysiąca powodów, z pomiędzy których wymienimy tylko dwa: najprzód dla tego, że Polska je wyhodowała, powtóre dla tego, iż mając taką pobocznicę jak Austrja, nie potrzebują jéj wcale. W takim tylko razie, gdyby im fantazja przyszła Saksonję pod berło cesarza niemieckiego na dziedziczny apanaż zagarnąć, możnaby przypuszczać, iżby zechciały dwór saski, za zasługi i wierność, na nowo przerobioną koroną Jagiellonów wynagrodzić. Lecz, o ile fantazja podobna jest przypuszczalną, o tyle wynagrodzenie podobne jest nieprzypuszczalném. Dwór saski spodziewać się raczéj może losu dworu hannowerskiego, aniżeli korony polskiéj, a to, przez wzgląd na przyszłość. Polacy, w pierze porosłszy, mogliby kiedyś złém za dobre odpłacić — to naród taki niewdzięczny a lekkomyślny! — i stać się ogniskowym punktem oporu przeciwko parciu się giermanizmu we wschodnim kierunku. Pozbywszy się jarzma moskiewskiego, mogliby się z Moskwą sprzymierzyć, z Francją porozumieć, ze Słowianami zwąchać i t. d., i t. d., i takiéj koalicji stać się powodem i zawiązkiem, którąby cesarstwo niemieckie w podobny zablokowała sposób, jak hr. Moltke zablokował Paryż. Polityka przewidująca podobnych bąków nie strzela. Nie masz więc obawy, ażeby Prusy odbudowywać miały Polskę. Ot... gdy pocznie wschodzić słońce, mające oświecić pierwszy dzień wojny ich z Moskwą, wszystko, czego Polska spodziewać się z ich strony może, ograniczy się na paru niewyraźnych obietnicach, rzuconych jak się rzuca psu kość i odnoszących się do ekonomicznego bytu, do tych folg, jakich doznaje więzień, przeniesiony z więzienia źle urządzonego do więzienia dobrze urządzonego. Zapewne... wygodniéj w Mohabitach aniżeli w moskiewskiéj tiurmic; lecz z całą pewnością twierdzimy, że, jeżeli znajdą się pojedyńcze indywidua, co się na tę przynętę zwabią, to, nie znający się na różnicy pomiędzy więzieniami naród, nie da się na nią wziąć. Czyby jednak dał się wziąć, czy nie, Prusom miernie będzie będzie o to chodziło. Pewniéj zatém spodziewać się należy, że, po zdrowéj rozwadze, nawet i półobietnic Polakom nie udzielą, poprzestając na tém, co w tym względzie będą pisały: półurzędowe dzienniki, polityczne broszury i patentowane w zakresie niemieckiego patrjotyzmu indywidua. Na taki zaś lep, już się, w XIX stuleciu, nawet i Polacy nie biorą.

Nie masz więc — powtarzamy — obawy, ażeby Prusy tę Słowiańszczyznie wyrządzić miały psotę, iżby, bądź przez odbudowanie Polski, bądź przez znęcenie Polaków więziennemi wygodami, przeciągnęły ich na stronę niemiecką. Nie — to nie nastąpi; a ponieważ nie nastąpi, więc... tém ci gorzéj dla tych nadzieji i widoków, jakie na Polsce Słowiańszczyzna buduje, a których wyrazem jest rada profesora Tonnera.

Postaramy się wytłomaczyć to jaknajjaśniéj.

Gdyby Prusy Polski potrzebowały, to pomiędzy niemi a Moskwą wytoczyćby się musiał pewien rodzaj spółubiegania się na drodze zjednywania sobie Polaków. Te by obiecywały, ta by dawała... udzielałaby swobód i ulg, które by ująć mogły prędko Polaków, nie dla tego co obiecuje, a dla tego co daje, i daje więcéj. Z tych naszych słów zacny nasz przyjaciel, wymawiający nam zbytek uczuciowości, poznaje, że odrzucamy uczucie na bok, a trzymamy się rozumowania — rozumowania tak chłodnego i miłego, iżby się go z pewnością nie powstydził żaden publicysta niemiecki. Stawiamy się wobec licytacji. Prusy obiecywałyby, Moskwa dawałaby... Popędzana pruskiemi obietnicami, dawałaby coraz to więcéj i zjednywałaby sobie zakrwawione przez nią samą serca polskie: najprzód, przywróceniem Polsce jéj języka, następnie, powstrzymaniem religijnego prześladowania, daléj, wypędzeniem z niéj szajek złodzieji urzędujących, w końcu przyznaniem jéj autonomji prowincjonalnéj, takiéj, dajmy na to, jaką się cieszy Galicja, albo nawet takiéj, jaką zastało listopadowe powstanie, która jest autonomistów ideałem. Moskwa dawałaby i dawała aż do wysokości owego ideału, na którymby się chociażby dla téj tylko przyczyny zatrzymać musiała, iż dotychczas żaden jeszcze z przyjaciół Polski, co jéj ze stanowiska słowiańskiego rad udzielają, nie pragnął dla niéj tak wielkiego dobrodziejstwa, nie radził Moskwie, ażeby się na taką wspaniałomyślność zdobyła. Zdobyłaby się jednak, gdyby z nią Prusy do licytacji stanęły — zdobyłaby się i toby wskórała, iżby od razu zjednała sobie tę wpływową, widną i ciasnym subjektynizmem w polityce się kierującą warstwę społeczeństwa polskiego, która pięćdziesiąt sześć lat temu Aleksandra Igo wskrzesicielem i dobroczyńcą Polski zamianowała i na cześć jego hymn „Boże coś Polskę“ pierwsza zaintonowała. Ta warstwa, w pierwszéj chwili, nimby się opamiętać i trzeźwo w sytuacji rozpatrzeć zdołano, porwałaby za sobą ogół — to pewne. Głosy pojedyńcze, luźne, ostrzegające przed Danajami *et dona ferentes,* ginęłyby bez echa. Aleksander II zamianowanymby został **drugim** wskrzesicielem, **drugim** dobroczyńcą Polski, i gdyby w chwili pierwszego upojenia do wojny z Prusami przyszło, wojska polskie walczyłyby za niego z taką samą walecznością, z jaką, 40 lat temu, walczyły przeciwko „niezapomnianemu“ jego ojcu. Stałoby się więc to właśnie, czego przyjaciele nasi Słowianie pragną i do czego nas namawiają. Polacy, na pierwszy wystawieni ogień, biliby się jak lwy. Polska zadymiłaby się od pożóg i zakryła ruinami. Prusacy korpusy, w Wielkopolsce i Prusach rekrutowane, musieliby gdzieś, het! za Ren wyprawiać, ażeby nie wystawiać ich pod wpływ olśniewającego blasku, jakiby bił im w oczy od polskich sztandarów. Austrja, jeżeliby w téj wojnie udział wzięła, nie znalazłaby w obrębie granic swoich dość miejsca, na ukrycie większéj połowy armji swojéj, ażeby ją od téj saméj choroby uchronić. I stałoby się pragnieniom słowiańskim zadość. Moskwa wyjśćby mogła z wojny zwycięzko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wybory w zaborze pruskim.

W powiecie odolanowsko-ostrzeszowskim wybrano posłem hr. Piotra Szembeka z Siemianowic 11,438 głosami z 14,475 głosujących.

W powiecie pleszowskim wybranym został p. Władysław Taczanowski 10,151 głosami, przeciwnik jego p. Stiegler otrzymał tylko 2378.

W obwodzie międzyrzecko-babimostkim wybrano landrata br. Unruhe z Babimostu 7782 głosów. Kandydat polski hr. Plater otrzymał 4184 głosy.

W okręgu bydgoskim żaden z kandydatów na posła nie otrzymał absolutnéj większości; kandydat Polaków p. Kurnatowski dostał 3092 głosy. Ściślejszy wybór pomiędzy kandydatem Polaków a jednym z kandydatów niemieckich odbyć się ma już 14 b. m.

W obwodzie wyborczym wągrowiecko-gnieźnieńskim przeszedł p. Dziembowski Konstanty 10,543 głosów. Jego przeciwnicy p. landrat Nollau (kandydat Niemców), otrzymał 2898 głosów, ks. Wolński (kandydat ultramontanów) 343 głosy.

Powiaty inowrocławski i mogilnicki wybrały posłem do parlamentu północno-niemieckiego p. Hipolita Turno z Obieziorza 10,716 głosami przeciwko 3772.

W okręgu kościańskim obrany posłem p. Alfred Żółtowski 10,313 głosami, przeciwny kandydat jenerał Kirchbach otrzymał 4270 głosów.

W powiecie wschowskim otrzymali kandydaci do krzesła poselskiego: Puttkammer 3269, landrat Massenbach 1828, proboszcz ks. Kluk 2847 głosów. Przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy p. Puttkammerem a ks. Klukiem.

Obwód krotoszyński wybrał posłem p. Krzyżanowskiego 6121 głosami przeciwko 2724, które padły na hr. Stolberga-Wernigerode.

Z powiatów chodzieskiego i czarnkowskiego wybrano hr. Schulenburga. Kandydat Polaków, pan dr. Henryk Szuman, otrzymał 2130 głosów, ks. Gajowicki, kandydat ultramontanów 1476.

W obwodzie wyborczym międzychodzko-obornicko-szamotulskim żaden z kandydatów nie pozyskał absolutnéj większości głosów. Otrzymali: hr. Stefan Kwilecki 7031, ksiądz dziekan Sibilski (kandydat ultramontanów) 1736, Bethmann-Hollweg 2472, Krieger 6246.

Miasto Poznań i powiat poznański wybrał posłem pana doktora Władysława Niegolewskiego tysiącem głosów większości.

W obwodzie wyrzyskim kandydat polski, p. Leon hr. Skórzewski, otrzymał 118 głosów mniéj niż kandydat niemiecki.

W Prusach zachodnich wybrano dotąd:

W obwodzie chojnickim p. Hazę z Radlic.

W obwodzie kartusko wejerowskim ks. Marańskiego.

W obwodzie starogardzkim p. Michała Kalksteina.

W obwodzie kwidzyńsko-sztumskim ściślejszy wybór pomiędzy hr. Sierakowskim a Niemcem.

W obwodzie świeckim ściślejszy wybór między p. Parczewskim a Niemcem.

W obwodzie gdańskim (wiejski obwód) ściślejszy wybór między ks. Popiołkowskim a Niemcem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Ze wsi 5 marca.

(A. S.) [Rozboje w Europie].

Rzecz jasna, że Prusy chcą obecnie to samo z Francją zrobić, co przed 131 lat uczynili z Austrją; jak r. 1740 Fryderyk złupił Austrję i Szląsk Marji Teresie wydarł, zarówno teraz Wilhelm czyli raczéj systematyczny militaryzm pruski Francję, Lotaryngję i Alzację wydziera. Warto chronologicznie zestawić rozboje Prusaków: r. 1740 napadają na Austrję i grabią jéj Szląsk, r. 1772, 1793 i 1795 napadają na Polskę i rozszarpują ją do woli, r. 1864 podmawiają chytrze Austrję, by razem z niemi napadła na Danję, co uczyniwszy z pokoju zawartego sami korzystają. Zaraz we dwa lata r. 1866 napadają na tęż samą Austrję, swoją aljantkę i zadawszy jéj cios pod Sadową, wyrugowują ją z Niemiec. Ten napad robią w porozumieniu z Włochami i za dozwoleniem Napoleona III. Lecz zaledwie 4 lat minęło, r. 1870 napadają na Francję i chcą ją zniszczyć.

Jeźli zbadamy pruski sposób wojowania, uwaga pewnego dyplomaty z 18 wieku okaże się prawdziwą. Mówi on, że temu państwu w czasie wojny o nic tak nie idzie jak o nakładanie i egzekwowanie kontrybucji oraz dodaje, że kiedy inne państwa zwykle przez wojnę ubożeją, Prusacy właśnie podczas wojny rozszerzają się i nabierają potęgi. Póty dyplomata. — Co do kontrybucji jakoteż co do panoszenia się wojną, twórcą Pruszczyzny jest Fryderyk. I pod tym względem Prusy mają wiele podobieństwa z Moskwą; czém dla tamtych Fryderyk tém dla Moskali jest car Piotr. Oba państwa naśladują ślepo swych protoplastów z tą różnicą, że Moskale mają od dawna pewny cel wytknięty (Konstantynopol), do którego konsekwentnie oraz z przebiegłą chytrością i z wyrachowaném przyczajeniem dążą. Pochodzenie Prusaków jest o wiele podlejsze i mimo bezdennéj chciwości Fryderyka ani mu przez myśl nie przeszło, by który z jego potomków zjednoczył pod swe berło całe Niemcy. Na tém miejscu nie zawadzi przypomnieć, że w r. 1848, gdy Fryderyk Wilhelm IV król pruski a brat teraźniejszego cesarza Wilhelma, chciał sięgnąć po koronę cesarską, całe Niemcy zbeształy go i niezwykłémi obsypały obelgami, jak się o tém ze współczesnych gazet przekonać można. Prócz nakładania kontrybucji i bogacenia się rzemiosłem wojny protoplasta Fryderyk używał jeszcze trzeciéj sztuczki, mianowicie: w zajętym kraju rekrutował żołnierzy dla swego wojska. Tak czynił w czasie szląskich wojen (1740 i 1742) niemniéj w wojnie siedmioletniéj (1756—63) w Morawji, w Czechach i w Saksonji. Dzisiejsze Prusactwo trzymając się ślepo swego protoplasty, chciało to samo czynić r. 1866 i w teraźniejszéj francuzkiéj wojnie. Ale jakoś mu to nie idzie, bo zaraz wyszło ogłoszenie, że rekrutowanie do wojska pruskiego w zajętych prowincjach znosi się.

Jakiekolwiek zmiany i zdarzenia polityczne przyszłość w sobie kryje, pewném jest, że trzy dynastje: sabaudzka Hohenzollernów i Romanowych, panujące obecnie jedna we Włoszech i w Hiszpanji, druga w Niemczech, trzecia w Rossji, już z tego względu muszą być sobie przyjazne, ponieważ pierwiastek t. j. sposób nabywania prowincji jednaki jest we wszystkich tych trzech domach. Żaden z nich nie przebierał i nie przebiera w środkach rozszerzania swego państwa tak dalece, że historja dając tego mnóstwo dowodów nietylko dawnéj ale i świeżéj daty zwalnia publicystę od ich przytoczenia.

Francja szła innym państwom w po-

THIERS.

(Podług Carmenin'a, Louis Blanc'a i Skalkowskiego).

(Dokończenie.)

Po ogłoszeniu rzeczypospolitéj historyk nasz stanął na czele stronnictwa konserwatywnego, które, przestraszone przewagą socjalnych-demokratów, opuściło ręce i gotowało się do sromotnéj ucieczki.

Na uzupełniających wyborach przeszedłszy do konstytuanty, walczył najzacięciéj z skrajną demokracją, a głównie z socjalistami, którzy, wziąwszy za dewizę owe prudonowskie: *„la propriété c'est le vol“*, gotowi byli przewrócić cały ustrój społeczny Francji; popierał myśl nadania praw wyborczych armji i nareszcie głosował za prezydenturą Ludwika Napoleona.

Odradzał w roku 1848 wojnę za niepodległość Włoch, a zachęcał do wyprawy rzymskiéj w celu odnowienia państwa kościelnego i sprowadzenia papieża z Gaety do Rzymu.

Po śmierci Ludwika Filipa wziął udział w owym słynnym zjeździe w Claremont, na którym uchwalono, aby ponownie powołać na tron Orleanów. Tymczasem zamiary prezydenta stawały się coraz serdeczniejsze. Z powodu nieprawnego uwolnienia Changarniera Thiers jakoby miał wyrzec: „jeżeli nie wykażemy odwagi — cesarstwo gotowe.“ I w tém miał zupełną słuszność. D. 2go grudnia był aresztowany i wraz z 80 deputowanymi wywieziony za granicę. Cesarstwo zwichnęło jego karjerę polityczną. Od tego czasu głównie zajął się studjami historycznemi. Pochwalał wojnę wschodnią, bo widział w niéj zemstę za upokorzenia, jakich doznała Francja w czasie konfliktu turecko-egipskiego.

Nietylko w swych artykułach gazeciarskich, ale i z trybuny potępiał zjednoczenie Włoch 1859 r., chociaż w r. 1847 odzywał się bardzo pochlebnie o jedności włoskiéj, naganiał kampanję dyplomatyczną Francji w sprawie polskiéj. W tym okresie przedewszystkiém zasługują na uwagę jego mowy dotyczące interesów ekonomicznych, wysłuchiwane zwykle z wielkiém zajęciem przez opozycję i większość cesarską. Do najznakomitszych jego mów możemy zaliczyć wypowiedziane w r. 1864 z powodu wyprawy meksykańskiéj, w 1865 w kwestji rzymskiéj, w 1866 o sprawach niemieckich. W następnych latach bronił gorliwie system protekcyjny, którego zwolennikiem zapewne pozostanie do śmierci; domagał się reform politycznych i ubolewał nad opłakanym stanem rolnictwa we Francji.

Na wyborach roku 1869 nie przeszedł, bo miał przeciwko sobie całą partję liberalną. W roku przeszłym potępił wojnę z Prusami, co naraziło go na wiele nieprzyjemności, gmin paryzki przezywał go Prusakiem, a nawet i zdrajcą, do czego bardzo wiele przyczyniły się owacje czynione w Berlinie jego portretowi. Jeżeli Thiers był przeciwnikiem ostatniéj wojny, to nie dlatego, aby jako filantrop i humanista brzydził się jéj okrucieństwem, ale, znając doskonale stan armji francuzkiéj, widział zupełną niegotowość do wojny. O jego misji dyplomatycznéj w jesieni roku przeszłego i o przyjęciu władzy wykonawczéj w dzisiejszych trudnych okolicznościach mówić nie będziemy, bo wypadki te zbyt świeże i dobrze znane naszym czytelnikom.

Po tym krótkim przebiegu działalności Thiersa, jako dziennikarza, posła i ministra, nie od rzeczy choć w kilku słowach zastanowić się nad jego charakterem. Naprzód rozpoczniemy od powierzchowności. Figura Thiersa jest nader charakterystyczną. Wzrostu małego, czoło ma szerokie, myślące, oczy pełne życia, uśmiech ironiczny. Jego cienki i wrzaskliwy głos razi nieprzyzwyczajone ucho, ale kiedy przemówi z trybuny, z poza któréj zaledwo można go widzieć i to wówczas tylko, gdy stanie na palcach — jego treściwa i rozliczona na efekt mowa zupełnie ujmuje słuchaczy. Mowy Thiersa nie są właściwie mowy, raczéj pogadanki, ale pogadanki ożywione i pełne czarującego uroku, obfitujące w trafne spostrzeżenia i masę zajmujących faktów. Myśli powstają u niego zbyt gwałtownie. Zdaje się, że temu człowiekowi zamało czasu, aby mógł je wypowiedzieć. Wymowa jego uderza lotem błyskawicy, tak, że wpierw ugodzi przeciwnika, zanim się ten spostrzeże. Nieraz w nich znajduje się masa sprzeczności, ale trzeba mieć błyskawiczną kombinację, aby je na razie uchwycić. Jeżeli w pewnéj kwestji są jéj słabe i silne strony, to Thiers tak misternie poplącze je z sobą, że niepodobna w tym labiryncie znaleźć nić przewodnią. Na trybunie rzadko kto poważy się czynić mu zarzuty, lub zbijać jego argumentacje, ale polemizować z nim bardzo łatwo. Nikt się tak na mownicy nie zapala, jak Thiers, ale gdy mu wypada mówić o jakichś kombinacjach dyplomatycznych, o stanie floty lub wojska, mówi o nich z powagą jenerała i ze znajomością strategika.

W Paryżu opowiadano anegdotę, jakoby Thiers dowiódł marszałkowi Soultowi, że on z Genui wyszedł nie francuzką, ale włoską bramą, w bitwie pod Salamanką był raniony w lewą, a nie w prawą nogę, jak to mniemał marszałek Soult.

Erudycja tego człowieka jest godną podziwienia. On mógłby być wybornym ministrem wojny, marynarki, sprawiedliwości, finansów &c. Jedne tylko finanse niebezpiecznie mu powierzać; posiada bowiem szczególniejszy talent trwonienia najznaczniejszych sum, a przytém budżet układa bardzo zręcznie — ma się rozumieć — bez deficytu obejść się nie może.

Z tego téż powodu jest najlepszym krytykiem cudzych budżetów. Pod tym względem mowy jego zawsze będą arcydziełem; najzawikłańsze kwestje ekonomiczne i finansowe potrafi rozgmatwać z nadzwyczajną łatwością. Budżet dla niego jest niczém inszém, jak „sztuką grupowania liczb, to téż w najsztuczniejszych budżetach natychmiast odkryje słabe strony.

Thiers jest nietylko pisarzem, ale i artystą. On, jak Cazmenin powiada, zachwyca się nieraz nad wazą etruską, ale dla wolności nigdy nie czuł prawdziwego zapału. Plany zwykle układał jak najśmielsze, ale zawsze się cofał przed ich wykonaniem. Thiers może trzy godziny z rzędu mówić o architekturze, poezji, prawie, strategji, chociaż sam nie jest ani architektem, ani prawnikiem, ani żołnierzem. Po chwili przygotowania rozprawia bardzo apodyktycznie o kwestjach należących do specjalistów w pewnéj gałęzi wiedzy ludzkiéj. Gdyby Thiers nie mówił tak prędko, niktby zapewne go nie słuchał; gdyby zbytecznie nie gubił się w szczegółach, mógłby rozprawiać bez końca.

Thiers zawsze był człowiekiem niepokalanowanéj poczciwości i rzadkiéj bezinteresowności, tego mu ująć nie mogą nawet najwięksi jego przeciwnicy polityczni i osobiści nieprzyjaciele.

WIOSKA NA KSIĘŻYCU.

Szkic powieściowy.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Na początku zimy zapanowały ruch i życie w cichéj okolicy Skałkówki i posiadłości Józefa. Na bezludnych dotąd gościńcach krzyżowali się liczni posłańcy, często dał się słyszeć tentent kopyt końskich, turkot wózka, bryczki, lub ciężkich ekwipaży.

Zmartwychwstały blade cienie dawnego życia politycznego w kraju, były to ruchy przedwyborcze. Ludzie, którzy przedtém choć równi, albo dlatego że nierówni stanowiskiem społeczném, wcale z sobą nie obcowali, teraz spotykając się kłaniali się nizko, witali się, ściskali sobie ręce i zapraszali się nawzajem. Wzajemna chęć zbadania opinji i propagandy na rzecz swoją, zbliżyła jednych do drugich.

Wszędy lud wiejski się gromadził, panowie się zjeżdżali i obradowali. W okolicy wioski Józefa gromada wiejska z okrzykiem: „niech żyje nasz dobroczyńca!“ obrała go jednogłośnie posłem. W gronie obywatelskiém zaszła rzecz rzadka, niesłychana: jednogłośnie prawie postanowiono poruczyć mandat poselski Józefowi. Jego zasługi znajdywały powszechne uznanie.

Pewnego dnia stanęły dwie deputacje w jego pałacyku, chłopska i obywatelska. Obie ofiarowały mu godność poselską. Przyjął ją z rąk pierwszéj, a drugiéj odmówił.

Działo się to zgodnie z myślą główną jego życia, z jego dotychczasową i przyszłą czynnością. Rad był, że jako poseł będzie mógł siłą praw przysporzyć ludności wiejskiéj w kraju, choć po części tego dobrobytu, który stworzył jéj w swoich posiadłościach z własnego popędu i własnym przemysłem.

Nie chcąc jednak zrazić sobie sąsiednich obywateli, sprosił ich wraz z rodzinami do siebie na wieczór dnia ostatecznych wyborów. Miał zamiar wytłómaczyć im swe postępowanie i przekonać ich, że nie kierował się osobistemi względami, lecz zasadą.

W oznaczony wieczór zebrało się u niego liczne, najlepsze towarzystwo okoliczne, a w jednym kącie salonu usadowiła się zaproszona również owa wiejska deputacja, składająca się z kilku najzamożniejszych, najzacniejszych gospodarzy.

Po wzajemném przywitaniu się, po krótkiéj gawędce, poproszono do stołu. Józef spełniwszy swe obowiązki gospodarskie, widząc że wszystkie kielichy już napełnione, wniósł swój temi słowy: „Niech żyje sprawa nasza!“

Wszyscy z zapałem uderzyli kielichami, a kiedy gwar ucichnął, gospodarz wstał i przemówił: „Obywatele i bracia! Jestem przekonany, że każdy z nas tu obecnych miłuje równie gorąco sprawę naszą. Lecz nie wszyscy zapewne jednako na nią się zapatrują. Mnie się zdaje, że ona wtedy tylko pomyślny obrót wziąć może, kiedy lud wiejski wszędzie solidarnie z nami wiązać się będzie. A że dotąd gdzieniegdzie tylko tak bywa, że większa część ludu obojętną jest na sprawę naszą, a gdzieniegdzie jest nam nieprzyjazną nawet, w tém naszą upatruję winę. Czemu dotąd dzielą nas od ludu interesa materjalne, czemu mniemana ich sprzeczność tworzy najczęściéj

moc: Turcji w krymskiéj wojnie, Włochom w lombardzkiej (1859), w meksykańskiéj nie wiem komu. Włochy, Prusy i Rossja żadnemu narodowi nie dały pomocy i lepiéj im z tém, bo przyszły do potęgi i siły. Francja, gdy sama zapotrzebowała pomocy, nikt jéj nie udzielił. Nawet Austrja nie mogła tego uczynić. Bo od r. 1867, kiedy ces. Maxymiljana w Queratero rozstrzelano do zdradzieckiéj katastrofy Napoleona III pod Sedanem r. 1870 dopiero 3 lat minęło, zbyt krótki czas, aby brat zapomniał o śmierci brata i pomagał temu, który się do téj śmierci przez podjęcie awanturniczéj wyprawy najbardziéj przyczynił. Nie wspominam już tego, że Austrja przez Francję swoje włoskie prowincje straciła.

Rzecz ciekawa jak przy zawarciu ostatecznego pokoju między Francją a Prusami Anglja się zachowa, bo to jest niezawodne, że gdyby Palmerston a przynajmniéj Clarendon żył, Prusactwo o wiele by było skromniejsze.

Francja, jeźli tylko zdoła utrzymać formę rządu republikańską, choćby ją terytorjalnie uszczuplono i kosztami wojennemi oraz kontrybucjami złupiono, więcéj może działać na korzyść wolności Europy, niż gdyby była nietkniętą co dó terytorjum i nic nie płaciła ale zostawała pod rządem monarchicznym. Dowody tego widzimy w Madrycie, niedawny wypadek był z Primem a już zdarzył się drugi ze Zorillą. Nikt nie może upewnić, czy się coś podobnego w innych nie powtórzy krajach. Więc wszystko od tego zależy, czy Francuzi potrafią być republikanami nietylko w teorji ale także w praktyce. Historja przemawia, że nie ma dla nich innego rządu, tylko republikański, bo od r. 1814 do 1870 upadło we Francji 4 trony: dwa cesarskie (Napoleona I i III) i dwa królewskie (Karola X i Ludwika Filipa) i to zwykle systematycznie w pewnym przeciągu czasu. Gdyby więc Francuzi teraz ponownie króla lub cesarza wybrali, niechybnie i jego tronby upadł. Słusznie więc można twierdzić, że nawet w dobrze zrozumianym interesie monarchizmu, aby trony nie były na taką poniewierkę narażone, trzeba Francji stałéj republiki życzyć.

Wiedeń 9 marca.

ϱ Niemcy nadzwyczajnie rozdrażnieni z okazji konfiskat ich dzienników. — Wszystko przyjęliby z obojętnością, byle się tyczyło innych. W dzisiejszych okolicznościach szczególnie nie posiadają się ze złości, jak ministerjum może ich brać w karby, kiedy za nich się tak mężnie bili żołnierze pruscy.

Nikt zapewnie nie zechce przyklaskiwać rozporządzeniom drakonicznym władzy, czy się te odnoszą do stowarzyszeń czy do prasy; ale zaprzeczyć się nie da, że organa niemieckie od zaprowadzenia konstytucjonalizmu w Austrji, wszystkie swobody uważały za swoją wyłączną własność, i niejako monopol rasowy.

Czy postępowanie rządu było anormalne i bardziéj absolutystyczne jak konstytucyjnie w Węgrzech i w Galicji za Szmerlinga, czy w Czechach za Giskrów i Herbstów, to nie dotykało wiernokonstytucyjnych pseudo-liberałów; owszem dawali wtedy swoje rady rządowi, jakby to przyjść z niesfornymi do ładu uważając siebie samych jako: „Consiliarii rati."

Dziś położenie Austrji zupełnie jest inne, jak było niegdyś. Doradzcom korony nie można brać za złe, że zwracają oczy w tę stronę, w któréj grozi niebezpieczeństwo. Póki Austrja była państwem na pół-niemieckim, i zajmowała pierwsze miejsce w rzeszy niemieckiéj, nie mogło być mowy o machinacjach tego rodzaju, jakie się teraz pojawiają, i sztucznie roszérzają.

Ze stanowiska państwowego, chąc nia chcąc ci, których po wojnie prusko-francuzkiéj powołano do steru rządu, muszą prowadzić politykę austrjacką.

Ministerjum spraw zagranicznych może a po części musi zachowywać przyjazne stosunki tak z sąsiedniemi — jak innemi państwami; rząd zaś, czy ministerjum spraw wewnętrznych musi przedewszystkiem zważać na czynniki i sprawy domowe i niedopuszczać, by się w ustroju państwowym, wyłom po wyłomie zagłębiał.

Ta niemiecka koterja, która ruchliwością przoduje spokojnym austrjackim Niemcom, i dąży do ubezwładnienia Austrji, wyśmiewa i przedrzyźnia się z programu ministerjalnego w punkcie: austrjacko-państwowéj myśli.

Alež bo dla dynastji i monarchji jako całości nie ma dziś ani innego zadania ani ratunku, jak w złączeniu żywiołów różnorodnych w jednéj myśli, że Austrja jest koniecznością polityczną.

Kto z wyższego stanowiska spogląda na rzeczy, ten zrozumie, iż rząd w interesie państwowym nie może szukać oparcia dla swéj polityki ani w zachciankach téj partji, którąby za pomocą organizacji *ad hoc* ułatwiła przeniesienie punktu ciężkości poza granicę Austrji, ani też w jałowych ekspektoracjach lojalności, które nie licują z czynami. Trudne zadanie dzisiejszego rządu, staje się jeszcze trudniejszém, że myśli swą przezorność i środki bezpieczeństwa rozdzielać na różne strony; nie jest to rządowi tajném, że i w innych częściach monarchji potrzebną jest rządowa opieka zagrożonych interesów państwowych.

W kołach rządowych dziwią się, że przewodnicy partji rusinów galicyjskich właśnie teraz wystąpili z swym memorjałem politycznym.

Czas źle był obrany.

Wiedeń. Minister obrony krajowéj rozesłał okólnik do namiestników, w którym z uwagi, że zanim ustawa rekrutacyjna uchwaloną i sankcjonowaną zostanie, kilka tygodni upłynie, poleca im, żeby zarządzili natychmiastowe przedsięwzięcie wszelkich prac przygotowawczych, spisów i t. d. tak, iżby za nadejściem telegramu o sankcji, uchwały, rekrutacja kontyngensu na rok 1871 natychmiast się rozpoczęła.

Dzienniki wiedeńskie walczą na wszystkie strony przeciw gabinetom: Zakaz uroczystości niemieckich i konfiskaty dzienników, dają do tego bezpośredni powód, *N. Pr.* dziwi się milczeniu hr. Beusta, zakaz uroczystości niemieckich pisze, to odpowiedź na zewnętrzną politykę p. Beusta przyjazną Niemcom. Konferencje z Riegerem, do którego hr. Beust wystosował był znany potępiający list, to manifestacja polityki wewnętrznéj. *N. Pr.* przepowiada hr. Beustowi rychły upadek. *Presse* zastanawia się nad konstytucyjném prawem przyzwalania podatków, rozpisuje się, że ludność z konstytucją w ręku, może odprawić ode drzwi poborcę, któryby chciał ściągać podatki nieprzyzwolone przez rajchsrat. To nie dezorganizacja od dołu, ale nacisk u góry, aby zwalić gabinet. *Presse* ostrzega rajchsrat, że mimo niezezwolenia, bywały już podatki nieraz ściągane i wzywa do baczności. Jest to oznaka, że centraliści przygotowują ostateczną walkę przeciw gabinetowi. O przedłożeniach rządowych dotąd nic nie słychać.

Francja.

Bordeaux 4 marca.

K. Pamiętném pozostanie na zawsze to posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którém zapadły dwa akta: pokój i ostateczny upadek Bonapartych. W chwili zginania karku pod haniebną konieczność, zgromadzenie musiało wydać wyrok na sprawców nieszczęść, żeby siebie samych wobec sumienia i historji zasłonić.

Jak tylko wszedł prezydent, można było zaraz poznać po obliczach, że zanosi się na coś wielkiego i strasznego. Posłowie wyglądali niespokojni, zirytowani, w nerwowém rozdrażnieniu — publiczność była niema, smutna, czarno ubrana — ambasadorowie w trybunie dyplomatycznéj naciągali miny zimne i obojętne, prawie znudzone i trochę lekceważące — jak przystało reprezentantom monarchicznéj Europy.

Posiedzenie otwarte. Le Franc w imieniu 15 komisarzy ogłasza:

„Nie mamy sił, żeby walczyć, trzeba ustąpić." Lecz napróżno mówi o ocalonym honorze, o Belforcie odzyskanym, napróżno oddaje hołd Alzacji. Wybuch był naturalnym, lewica protestuje, oburza się. Ktoś krzyknął o hańbie — słowo to obiega po całéj izbie, wrzawa; lecz sprawy są zanadto groźne i spokój wraca. Lecz oto jakiś młody poseł z Lotaryngji, Bamberger, mały, w okularach, wzrok przenikliwy, protestując przeciw pokojowi, wyrzekł słowa: „Napoleon III, którego imię będzie na wieczną hańbę przybite na pręgierzu historji." Słowa te wpadają między korsykańską liberję Bonapartych, Conti biegnie na trybunę; to senator, zausznik ekscara. Powstają krzyki: Czego chce ten człowiek? Precz z grudniowymi mordercami! Conti wydaje się zadowolonym z skandalu, protestuje w imieniu pana swego przeciw obelgom, jakoby... Wysłuchano go, nie wyrzucono i nie zaduszono; to byłoby za dużo zaszczytu dla nikczemnika. Lecz przypomniał on, że wielu z obecnych złożyło przysięgę Napoleonowi — podnosi się burza straszna, wołają: Kto jest krzywoprzysiężcą? kto zgwałcił konstytucję? Lewica i legitymiści wtórują sobie w oburzeniu, wielu posłów biegnie równocześnie do trybuny, przyjaciele wstrzymują ich. Conti założył ręce i czekał z bezczelnością, napił się wody z cukrem, podczas, gdy inni trzéj Korsykanie po sali obelgi odrzucają. Głosy, żeby Napoleonami czasu sobie nie zabierać; napróżno kilku posłów chce przyjść do głosu. Wiktor Hugo woła: *Voila les Châtiments, qui poursuivent le deux Dècembres.*

Burza się wzmaga; prezes nie usiłuje nawet uciszyć jéj. Z kilku stron równocześnie słychać: *la dechéance* (strącenie); ogólny poklask; Bethmont formułuje naglący wniosek: strącenie ma być natychmiast zawotowane — burza oklasków — prezes zawiesza posiedzenie.

Po otwarciu Target odczytuje wniosek: „Zgromadzenie narodowe potwierdza strącenie Napoleona III i jego dynastji, wyrzeczone już przez głosowanie powszechne, czyni go odpowiedzialnym za ruinę, najazd i rozbiór Francji." Korsykanie rzucają się, zagłusza ich aklamacja.

Thiers wstępuje na trybunę, przyjmują go oklaski, Gambetta bije w ręce ostentacyjnie. Starzec, historyk Napoleonów oznajmia wyrok przeciw nim, z ogniem nadzwyczajnym — wyrok, który potomność przyjmie za swój. Słowa starca, uczciwego człowieka, przygniatają nawet Conti'ego, pochyla głowę od wstydu.

Cesarstwo skonało i pogrzebane.

Podjęto następnie dyskusję co do pokoju. Nadaremno. Zdanie większości było już pewném; niemniéj jednak mowy wygłoszone pozostaną świadectwem protestacji w imieniu prawa narodów, cywilizacji, sprawiedliwości, wolności, przeciw chwilowym tryumfom brutalnéj siły. Mów tych streszczać nie można — trzeba czytać całe. Posyłam wam wycinki z zapisków stenograficznych.

Były to mowy świetne. Blancowi, lubo bronił tezy przeciwnéj większości, bili brawo nawet monarchiści i konserwatyści. Dwa razy porwał on zgromadzenie: raz gdy potępiał ducha zdobyczy: „to co łupiezcy nazywają chrztem sławy" — drugi raz, gdy wskazał Europę przestraszoną zapóźno „wobec pangermanizmu, ktory zdjął maskę, a miecz i topór wziął w rękę." Po dwudziestu latach wygnania Blanc zajął odrazu dawne swoje miejsce.

Hugo mówił z natchnieniem o ujarzmieniu inteligencji przez siłę. Edgar Quinet mówił jak moralista i filozof — gdy tymczasem w Europie dziś trzeba być żołnierzem tylko i zapomnieć o pięknych marzeniach o pokoju i braterstwie.

Keller i Tachard mieli całą duszę na ustach, gdy wołali: „Nigdy, nigdy, żadna potęga na świecie nie przeszkodzi Alzacji pozostać francuzką." Wśród płaczu apelowali do Francji biednéj, która pozwala wydzierać sobie dzieci, do Boga i do szpady.

Zaprawdę, jeżeli można się oburzać i ubolewać nad upadkiem i demoralizacją Francji — to jednak kto zna ten naród, ten nie wątpi, że jeżeli perjod obrony obecnie zamknięty, represalja nie dadzą czekać na siebie. — Zemsta i nienawiść Niemiec, to stały od dzisiaj wyraz twarzy każdego prawego Francuza. „Nabić broń i czekać chwili," to republikańskie hasło jest dziś jedynym programem dla Francji — a powiem, że i dla Europy.

— *Receuil des documents sur les exactions, vols et cruautés des armèes prussiennes en France. I. partie Bordeaux 1871.*

Nadesłano nam z Bordeaux pierwszy tom zbioru dukumentów świadczących o zdzierstwach, grabieżach i okrucieństwach popełnionych przez wojska pruskie we Francji. Znajdują się tam fakta w rzeczy saméj okropne. Francuzom wydają się one niesłychanemi niebywałemi w dziejach. My Polacy sądzimy inaczéj. Oswojeni z nimi jesteśmy od lat stu.

Pierwsza tedy pojawiła się książka francuzka w dziale piśmiennictwa tak bogatym w Polsce. Pierwsza Martyrologja! A w przedmiocie jéj znajdujemy wyrazy nadziei, jakby dosłownie z jakiego polskiego dzieła wyjęte: spotężnieje naród wielkością męczeństwa.

„Dziełem tem — piszą wydawcy, chcemy dać przegląd cierpień, jakie przebyła Francja, chcemy oraz ukazać Niemcom do jakiego strasznego zezwierzęcenia doprowadzić może despotyzm wojskowy nawet w narodzie niesklonnym z natury do takiego szału. Wszystkim ludom Europy poświęcamy to dzieło. Może ich pouczy o niebezpieczeństwie, którem by im groziła hegemonja Prusaków na gruzach Francji zbudowana. Francja była zawsze przodownicą postępu i cywilizacji. Niech się zatrzyma w pochodzie a świat się cofnie wstecz o kilka wieków."

Z dzieła tego zamierzamy podać naszym czytelnikom charakterystyczniejsze fakta. Dałyby się one podzielić na rozmaite kategorje, z których każda wielką liczbę podobnych do siebie wypadków obejmuje. I tak:

Liczną kategorję nadużyć stanowi ta gdzie Prusacy niegodziwie wyzyskują wrzekome prawo zwycięzcy nakładając niesłychane kontrybucje w miejscowościach zdobytych, a częstokroć i w takich, które bez oporu otworzyły im bramy. Błaha przyczyna, objaw niechęci ze strony jednego mieszkańca staje się często przyczyną nałożenia na małe miasteczko olbrzymiéj kary pieniężnéj. — Châlons-sur-Marne musiał zapłacić 1,600.000 franków. Nancy pięć miljonów, Reims trzy miljony, równie tyle Orleans, — małe Saint-Quentin z powodu stawionéj obrony dwa miljony, oprócz ogromnych rekwizycji. — W Remiremont (dep. Wogezów) za pochwycenie przez armję francuzką trzech jeńców, gmina zapłacić musiała 200,000 franków; — w wiosce Bacon zniszczonéj do szczętu, prusacy chcąc wydobyć żądaną rekwizycję wyprowadzili na plac publiczny trzech starców i bili ich tak długo dopóki nie stało się zadość ich żądaniu. — Liczne są również wypadki, w których prusacy porywali bez danéj pobudki z pośród spokojnych mieszkańców kilku lub kilkunastu zakładników, żądając potem za wydanie pozwolenia powrotu bardzo znaczny wykup. W Etampes z powodu przerwania drutu telegraficznego zabrano sześciu członków rady miejskiéj jako zakładników żądając 40,000 frank. wykupu, a jednego z nich wypuszczono dopiero po złożeniu 20,000 frank. *Vous n'aimez pas assez les Prussiens* — temi słowy odpowiada w innem miejscu wyższy wojskowy pruski na pokorne zapytanie spokojnego obywatela: dlaczego go wywożą do Niemiec.

Drugą kategorję zbrodni stanowią kradzieże i rabunki, popełniane bądź to samowolnie przez żołnierzy a nawet wyższych wojskowych, — bądź téż jako grabież dozwolona przez wodzów, skutkiem wydania miasta na łup za karę uporczywéj obrony.

W niektórych miastach np. w Rouen z rozkazu wojskowości ładowano na wozy ze sklepów i fabryk towary dla wojska w cale nieprzydatne. — Tu zaliczyć wypada także wypadki nader częste, że żołnierze i oficerowie, wszystko cokolwiek zabrać lub zużytkować nie byli wstanie, np. meble, sprzęty itp. na kwaterach, gdzie z obawy przed zemstą o wszelkie dla nich starano się wygody, — przed wymarszem psuli, łamali, niszczyli.

W trzecim dziale pomieścilibyśmy wypadki, w których prusacy występują jako podpalacze. Dział ten byłby może najliczniejszy w wydanym zbiorze dokumentów. — Nie liczymy tu oczywiście bombardowania tylu miast i wsi, często bez uprzedniéj zapowiedzi i bez udzielenia pozwolenia kobietom i dzieciom, aby opuściły miejsce zagrożone niebezpieczeństwem. — Nie będziemy tu także liczyć fortec i miejsc obronnych, które jeszcze po wywieszeniu białych chorągwi przez kilka godzin były bombardowane jak na przykład Mezières. Palono pojedyńcze domy i miasta czasem za karę z powodu bohaterskiéj obrony mieszkańców — z powodu pojawienia się w okolicy oddziału wolnych strzelców — z powodu nieprzychylnego usposobienia ludności. — Podkładali także bardzo często żołnierze ogień bez rozkazu, powodowani narodową nienawiścią lub nawet z prostéj rozpusty. Bywały jednakże i takie wypadki, w których poczciwsi od wodzów szeregowce niewykonali bezprzyczynnego rozkazu podpalenia domów, w których ich z całą goszczono pokorą.

Czwartym rodzajem pruskich zbrodni są morderstwa — popełniane wbrew wszelkim prawom wojennym na bezbronnych jeńcach, na spokojnych obywatelach w zdobytych departamentach, morderstwa za wyrokiem bez sądu, a często i bez wyroku, — przez swawolę lub dla prostéj rozrywki. Niewiadomo nam, aby w jakim wypadku żołnierz został ukarany za podobne wybryki. — Gdy n. p. w Dreux wniesiono zażalenie do tamecznego gubernatora pruskiego, zapytał z jakiego to regimentu żołnierze popełnili te bezprawia. „To byli biali kirasjerzy" — odrzekł prezes francuzkiego sądu. „Ah! to byli kirasjerzy! powtórzył gubernator, to chwaty, dodał po chwili, oni lubią takie psoty — nawet w domu. Niema o tém co mówić.

Nakoniec ostatnią kategorję zbrodni — stanowią fakta bezprzykładnego barbarzyństwa, świadczące o zupełném zdziczeniu sprawców. Zbezcześczenie ołtarzy, zmienienie święconych sprzętów kościelnych na żołnierski użytek, gwałty zadawane kobietom i dzieciom, tortury zadawane dla zabawy, — pastwienie się na trupach.

Niestety najczęściéj wszystkie te bezprawia i zbrodnie, któreśmy na osobne podzielili kategorje łączyły się w poszczególnych wypadkach w jeden straszliwy obraz.

Fakta, które przytoczymy z wydanego zbioru dokumentów dostarczą przykładów niemało. *(C. d. n.)*

Niemcy.

Berlin 8 marca.

§§. [Nowy parlament.] Mamy już zatém rezultat wyborów ze wszystkich części najwęższéj, węższéj i szerszéj ojczyzny niemieckiéj wraz ze skrawkiem naszéj bardzo wązkiéj polskiéj, która tym razem dość raźno wzięła się do dzieła.

Przewidywania moje co do kolorytu przyszłego parlamentu sprawdziły się, że konserwatyści i klerykalni, którzy w wielu razach łączą się w jedno stronnictwo, będą tworzyć w przyszłym parlamencie bardzo silną falangę, która wielki wpływ wywrze na ukonstytuowanie się nowych Niemiec.

Wprawdzie południowe Niemcy dostarczają nadspodziewanie silny kontyngens liberałów, ale my najlepiéj wiemy, co to jest liberalizm tych Niemców. Jest to u nich wyraz nic nieznaczący, rzucony dla omamienia mas ludności; w gruncie liberały niemieckie są li tylko utylitarystami, którzy chcą zapewne postępu, ale postępu tak powolnego, że żaden konserwatysta nie potrzebuje się go obawiać, postępu, który jest obrachowany chyba na 1000 lat spokojnego rozwoju. Wszelki silniejszy rząd znajdzie w tych liberałach chętne narzędzia reakcji, bo zamało mają odwagi, aby mu stanąć sztorcem, obawiając się równie jak konserwatyści nagłych przewrotów.

Są to po większéj części tacy sami ludzie, z jakich się rekrutowały większości reprezentacji kraju we Francji za czasów Napoleona III.

Liczba postępowców jest nader szczupła w porównaniu z liczbą reprezentantów téj partji w sejmie pruskim. Bismark wie dobrze, że system ogólnego głosowania, którego się nauczył od napoleonidów, idzie li tylko na pożytek reakcji, bo ciemne masy ludu zawsze są za siłą, a rząd Bismarka ma tę siłę, jaką lud zwykł poważać. Ale i ta partja niewłaściwie nazywa się postępową w Niemczech. Niema wątpliwości, że są w niéj ludzie rzeczywiście liberalni i postępowi, ale nie są to jeszcze ludzie, którzyby śmieli podnieść jawnie sztandar demokracji, którzyby w śmielszych nawet marzeniach przypuszczali możliwość silnego oporu przeciw reakcyjnym dążnościom rządu. Zresztą ludzie prawdziwie postępowi nie powinni się zamykać w ciasném kole egoizmu narodowego i piastować z upodobaniem myśli podbojów na rzecz niemczyzny; tymczasem postępowcy niemieccy chorują specjalnie na myśl przodownictwa Niemiec w Europie i temu przodownictwu gotowi równie jak liberały poświęcić wolność. Są to zresztą ludzie podobni do orleańskich liberałów we Francji.

Jedyne stronnictwo, a raczéj frakcja, która rzeczywiście wolność stawia w pierwszym rzędzie na swoim sztandarze, jest stronnictwo ludowe czyli, jak Niemcy fałszywie nazywają, socjalno-demokratyczne. Kto wymyślił to ostatnie nazwisko, miał dużo sprytu. Nazwiska często rzecz samą zabijają, bo lenistwo ludzkie woli przyjmować pojęcia gotowe, niż zastanawiać się nad ich treścią. Społeczeństwo niemieckie więcéj może jak każde inne, boi się socjalistów i dlatego nazwanie partji ludowéj partją socjalistów dyskredytuje ją ogromnie. Nie przeczę, że w stronnictwie tém są i żywioły myślące z upodobaniem o mrzonkach socjalistycznych, ale jest w niém większość, która chce tylko rzeczywistego postępu, chce braterstwa ludów, chce wolności a nie wielkości, która zawsze jest przemijającą. To stronnictwo w dzisiejszym parlamencie będzie miało tylko, jeżeli się nie mylę, trzech czy czterech reprezentantów.

Polacy nareszcie zasiądą, jak się zdaje, w liczbie 14 czy 15 na ławach pierwszego parlamentu niemieckiego, jako żywy protest przeciw jedności niemieckiéj. Liczba ta odpowiada mniéj więcéj stosunkowi ludności polskiéj w dwóch prowincjach oderwanych od dawnéj rzeczypospolitéj. Na 100,000 mieszkańców wybiera się jednego deputowanego, otóż Polaków w księstwie i w Prusach zachodnich jest około półtora miljona. Polacy szlązcy i wschodnio-pruscy dotychczas nie zdobyli się nigdy na reprezentanta polskiego, bo u nich poczucie polskości jest bardzo słabe i nie można się wcale temu dziwić, zważywszy, że Szlązk od 600 blizko lat oderwany został od Polski, zaś Prusy wschodnie nigdy do Polski nie należały. A jednak szkoda téj ludności, która dotąd mówi po polsku i któréj liczba wynosi z górą miljon dusz.

O przygotowaniach na przyjęcie króla i wypadkach bieżących napiszę innym razem, dziś tylko dodam, że król z pewnością dnia 16go marca ma wrócić do stolicy.

Rossja.

[Co się dzieje w uniwersytetach? — dzienniki z kierunkiem socjalnym napadają na ziemstwa.]

W *Petersb. W.* znajdujemy następujące bardzo ciekawe opowiadanie o stanie jednego uniwersytetu rossyjskiego:

„Czy prawda, że w jednym naszym uniwersytecie bywają takie wypadki, którym zaledwo możemy dać wiarę. Powiadają, że kurator uniwersytetu stara się go zamienić na gimnazjum, a z profesorów zrobić najposłuszniejszych urzędników. Jeden z bardzo pracowitych był zmuszonym przejść do uniwersytetu kijowskiego, a to z tego powodu, że kurator nie chciał zatwierdzić go profesorem zwyczajnym, pomimo jednomyślnego wyboru całego wydziału. Ta niechęć ku niemu wynikła z tego powodu, że profesor po objęciu swéj posady nie złożył wizyty kuratorowi. Z powodu wizyty docent tegoż uniwersytetu ściągnął wielką niełaskę kuratora, któremu chociaż zrobił wizytę, ale bez należytego szacunku, to jest zostawił kartkę wizytową, ale się nie rozpisał w księdze na ten cel przeznaczonéj. Za to nieuwzględnienie kaprysów kuratorskich nie był zatwierdzonym w godności profesora nadzwyczajnego, chociaż tego żądała rada uniwersytecka. Nawet pan kurator do tego stopnia stał się samowładnym, że zamierza drogą administracyjną usuwać z posad nieposłusznych profesorów. Ale coraz daléj, to gorzéj. Jeden z profesorów zapragnął swemu krewniakowi, który w ciągu 56 lat nie mógł zdać egzaminu doktorskiego z anatomji fizjologicznéj, dać stopień doktora. Więc długo nie myśląc, bez wiedzy profesora fizjologji, a nawet w czasie jego nieobecności w mieście, wyznacza dzień egzaminu. Lecz cała ta historja wyszła na jaw, przeprowadzono śledztwo na trzech sesjach profesorów, z których się okazało, że w czasie tego pozornego egzaminu nawet trupa nie było dla zadosyćuczynienia prawnemu wymaganiu. Wydział unieważnił egzamin, ale kurator wezwał do siebie dziekana i nakazał mu, aby śledztwo z powodu egzaminu natychmiast unieważnił; co się raz stało zmienić niepodobna, w przeciwnym zaś razie przyjdzie na posiedzenie wydziału, sam będzie prezydował i zrobi co się mu podoba. Na Nowy rok posłał urzędowe zawiadomienie do wszystkich profesorów, że nie chcąc ich narażać na niepotrzebny wydatek z powodu złéj pogody, wspaniałomyślnie uwalnia od wizyty noworocznéj."

Dzienniki liberalne bardzo ostro krytykują postępowanie ziemstw; tak np. w jednym z takich dzienników *(Sowr. Izw.)* czytamy:

„Co się stało z dawnymi naszymi panami? Oni w niczém się nie zmienili, bo zamiast dawnych chłopów ich własnością stali się dziś wszyscy mieszkańcy powiatu z dobytkiem, z kościołem, sądem i szkołą.

Właściciele ziemscy w duchu tak myślą, ale ze zwykłą sobie obłudą odgrywają rolę demokratów, upewniając, że oni na równi z chłopem i kupcem są tylko pełnomocnikami swoich wyborców.

Ziemstwa bywają to nazbyt ludzkie, to nazbyt okrutne, bez względu na sprawiedliwość i prawo. One uwalniają znacznych przestępców, a wymierzają bardzo srogie kary za garstkę siana. One są hojne względem swych wyborców, klientów, krewnych i przyjaciół, a skąpe dla innych.

Pobłażliwe są dla bogatych, a nieubłagane dla biednych. Sędziowie są w zupełnéj zależności od ziemstwa, skutkiem tego bywają ciągłe nadużycia. Niegdyś dla uniknięcia odpowiedzialności bogacze musieli sypać pieniędzmi, dziś — karmią obiadami, lub obiecują protekcje na mocy swych stosunków i pokrewieństwa. Dziś można krzywdzić małoletnich, jeżeli ci nie mają opiekunów, bo nikt od nich nie przyjmie zażaleń na reprezentantów naszego prowincjonalnego samorządu."

Zapewne, że w powyższym ustępie jest trochę przesady, ale także nie da się zaprzeczyć, że w narodzie, który dotychczas nie miał najmniejszego pojęcia o życiu publicznem, nadużycia bywają bardzo częste. Zrujnowana inteligencja szlachecka, jak są na to dowody, korzysta z ciemnoty ludu i zwala na niego cały ciężar podatków ziemskich, przeznaczonych na utrzymanie samorządu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — W poniedziałek to jest dnia 13 marca o godzinie 8 wieczorem, dr. Mieczysław Bochenek będzie miał wykład o cenach i wolności zarobkowania.

Dowiadujemy się, że już nawet na trzecie t. j. wtorkowe przedstawienie komedji M. Bałuckiego: „Pracownicy próżniacy," rozprzedano już niemal wszystkie miejsca numerowane.

Walne zebranie. — W dniu 5 b. m. w obecności p. Hadiny komisarza rządowego, w sali resursy „Postępu," odbyło się walne coroczne zebranie członków stowarzyszenia sybiraków.

Przewodniczący p. Wiktor Bylicki, otwiera posiedzenie wezwaniem komisji kontrolującéj kasę do odczytania sprawozdania, z którego okazuje się, iż po opędzeniu całorocznych wydatków, na utrzymanie czasowe powracającyc z Syberji, na zapomogi do rzemiosł, sprawienie odzieży, koszta podróży do miejsca urodzenia, portorja, utrzymanie wdów, studentów w szkołach i inne mniejsze wydatki, pozostaje w kasie z dniem 1 stycznia r. b. 1023 złr. 96 c.

Następnie przedłożywszy stowarzyszonym data, regestra i kontrolę, wykazuje, iż od dnia 1 kwietnia 1868 r. do dnia 1 marca 1871 r. pomieszczono w obowiązkach w Galicji, Węgrzech, Czechach, ks. Poznańskiém, Szwajcarji ludzi 788.

Zgromadzenie udziela przewodniczącemu absolutorjum z rachunków i wyraża uznanie najzupełniejsze i wdzięczność za dwuletnią jego pracę tak gorliwie i sumiennie spełnianych obowiązków w interesie dobra kraju i współtowarzyszów niewoli.

---

nieprzyjazne stosunki między ludem a nami? Uprzątnijmy więc co rychléj te zapory dzielące nas od ludu, przekonajmy go, że nasz zysk to jego zysk, jego dobrobyt naszym dobrobytem. Ku temu potrzeba nam dźwigni stosunków ekonomicznych, przemysłu wiejskiego. Dobrze pokierowany przemysł wiejski przyniesie nam zysk, a ludności popłatną pracę i zamożność. Z zamożności, po zaspokojeniu potrzeb materjalnych, rodzi się dopiero poczucie polityczne. To rzecz znana. Przemysł wiejski stanowi więc łącznię między nami a naszą ludnością. Lud nasz zamożniejszy, przekonany o łączności swoich interesów materjalnych z naszemi, przyjdzie wkrótce do poczucia politycznego i politycznie połączy się z nami.

„Dobrobyt włościan, oto hasło moje, którém dotychczas kierowałem się w życiu. Dlatego przyjąłem mandat z rąk włościańskich. Około dobrobytu włościan i teraz w szerszym zakresie pracować będę".

Po Józefie przemówiło z kolei kilku z obecnych obywateli. Objawiono rozmaite zdania, życzenia, nadzieje i dążenia, racjonalne i nieracjonalne.

Przyszła koléj na Lucjana.

— I ja — rzekł — jestem przekonany, że najważniejszą kwestją dla nas, w chwili obecnéj, jest zjednanie sobie zastępów włościańskich. W tym celu upatruję jednak dwa równéj wagi czynniki: dźwignię stosunków ekonomicznych i oświatę. Ciemnota i nieufność ku nam ztąd wynikająca, niedbałość i nieporadność, są to złe duchy gnieżdżące się w chatach naszych. Wytępmy je oświatą i równocześnie na ich miejsce wskrześmy w ludziach poczucie moralnych i politycznych obowiązków, wobec ziemi rodzinnéj. Nasz lud potrzeba dopiero pouczyć, że miłość ojczyzny i poświęcenie dla niéj, jest jedenastém przykazaniem, równie świętém, jak pierwsze dziesięć. Jeźli ono zapisaném będzie w ich sercach, wtedy w chwili potrzeby, jako dzieci jednéj i téj saméj ziemi, podadzą nam dłoń bratnią i staną wraz z nami w szeregach. Niech żyje więc pomiędzy nami pamięć owych zacnych mężów, którzy pokładali, lub pokładają dotąd zasługi około oświaty naszego ludu.

Przemówił także mały, krągły, wesoły p. Seweryn. Była to *persona grata* w całéj okolicy, młodzieniec powszechnie lubiony.

— Jeżeli sięgamy wspomnieniem — mówił — w niedaleką przeszłość naszą, żałować należy, że oprócz strat i klęsk narodowych, które nam zadano, dobrowolnie zrzekliśmy się jeszcze jednéj cząstki polskości naszéj. Puściliśmy zupełnie w zapomnienie dawne swojskie obyczaje. Gdzie dawne wesołe życie polskie, gdzie wesołość, szczerozłota gościnność polska? One to rozwiązywały serca i usta, zbliżały ludzi do siebie. — Cześć pamięci polskich obyczajów i po dawnemu kochajmy się!

Zaczęło się wzajemne picie zdrowia, uściski na wszystkie strony, serdeczne i najserdeczniejsze, gwar, radość, śmiech bez końca i miary.

Uciszyło się wreszcie.

Z grona deputacji wiejskiéj powstał włościanin lat średnich. Wysoki, kościsty, twarz miał ogorzałą, wyrazistą, włos ciemny; duże siwe oczy patrzały bystro i spokojnie.

— Pozwólcie panowie, — rzekł, — bym przemówił imieniem braci słów kilka. — Położył rękę żylastą, spracowaną na stole, wyprostował się i począł mówić, powoli, wyraźnie. — „Kiedy człek głodny, nie myśli o niczém inném, ino żeby się nasycić. Kiedy syt i wypoczywa, przypomni, że winien podziękować panu Bogu i wdzięcznym być rodzicielce, matce ziemi, co go chlebem swym nakarmiła. I jako każdy poczciwy syn, dla każdéj dobréj matki, gotów będzie dać się porąbać w jéj obronie. Lecz dopóki ta matka ziemia was pieścić, a nas tu na nieurodzajnéj glebie, niby pasierbów, o głodzie chować będzie, dopóty my o niczém, ino o zaspokojeniu głodu myśleć możemy. Dajcie nam zarobek, byśmy korzystali z siły i pracy. A kiedy między bracią nie będzie ani głodnych, ani nagich, nieopatrzonych, wtedy każdy z nas gotów będzie pójść w ogień za matkę ziemię, za ojczyznę kochaną. Oby wszyscy panowie byli tacy, jak nasz Pan. U niego kto chce pracować, ma chleb dla siebie i dla swoich. Jeźli pracować już nie może, wspomoże go przygotowany grosz bratni i pański. Niech żyje nasz poseł!"

Słowa włościanina wielkie zrobiły wrażenie na obecném zgromadzeniu. Po wypiciu zdrowia gospodarza, nastąpiła cisza przez chwil kilka. Wszyscy byli wzruszeni, zamyśleni. Wkrótce jednak wszczęła się nanowo rozmowa, coraz ogólniejsza, weselsza, zrobił się krzyk, hałas, nikt nie dawał się prosić do picia, kielich szedł po kielichu — i wesoło było, po dawnemu, tak jak to lubił pan Seweryn.

Po skończonéj uczcie gospodarz zaproponował tańce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy w dalszym ciągu przewodniczący wezwał zgromadzonych, aby zajęli się wyborem nowego przewodniczącego i członków komitetu, zabrał głos p. Rozmanith Antoni, oświadczając w imieniu stowarzyszonych, iż gdy wiadomo im było o zamiarze przewodniczącego zrzeczenia się tego obowiązku z powodu zbytniéj pracy i wielu przykrości nieodłącznych od tego rodzaju publicznych zatrudnień, oni porozumiawszy się poprzednio, postanowili jednogłośnie żądać, aby dotychczasowy przewodniczący i nadal na urzędzie z takiém powierzonym mu zaufaniem pozostał, jak również ci sami członkowie komitetu, z dodaniem w miejsce p. Borawskiego (który wyjechał do Lwowa) p. Kwiatkowskiego.

W tak serdeczny i jednomyślny sposób objawjone życzenia skłoniły p. Bylickiego do przyjęcia i nadal tak zaszczytnie ofiarowanego mu przewodnictwa — zażądał, aby do ks. Ruczki w Kolbuszowej wysłać telegram z serdeczném od zgromadzenia podziękowaniem i wyrażeniem wdzięczności za starania jakie dla sybiraków przedsiębrał — co też z radością przyjęto; następnie wezwał, aby stowarzyszeni powstawszy oddali tem cześć i uszanowanie, wszystkim zacnym obywatelom rodakom naszym, którzy łaskawemi ofiarami zasilają fundusze stowarzyszenia tak ś. p. Lipińskiemu obywatelowi miasta Krakowa, który przed zawiązkiem się stowarzyszenia przychodził w pomoc powracającym z Syberji z funduszów składkowych, jak również pp. Konradowi Wenzel, Józefowi Jahn i Gwiazdomorskiemu, którzy jako komitet miejski, takąż nad nieszczęśliwemi rozciągali opiekę.

Zakończono okrzykiem życzeń zdrowia i szczęśliwego rychłego powrotu zatrzymanych w Syberji — i życzeń lepszego losu i sprawiedliwszego uznania równie nieszczęśliwéj emigracji polskiéj w kraju i zagranicą.

Stypendjum. — Kuratorja fundacji stypendyjnéj ś. p. Piotra Więcławskiego, nadała opróżnione stypendjum téj fundacji w rocznéj kwocie 150 złr., począwszy od roku szkolnego 1870/71, Janowi Rutkowskiemu, słuchaczowi medycyny z IV roku na wszechnicy wiedeńskiéj.

Nowa czytelnia. — Otrzymaliśmy odezwę wystósowaną do wszystkich „światłych przyjaciół ludzkości,“ podpisaną przez ks. Pociłowskiego, w któréj tenże „w imieniu budzących się z moralnego letargu mieszkańców Łącka i podkarpackiéj okolicy“ uprasza o nadsyłanie odpowiednich książek do nowozawiązanéj czytelni w Łącku, gdyż zbyt skromne zasoby jakiemi ta rozporządza, nie wystarczają na razie na zaspokojenie wszystkich jéj potrzeb. „Każdy, choćby najmniejszy zasiłek téj skarbnicy duchowéj podany, mówi w końcu odezwa, będziemy uważali jako dar drogocenny, podając z ust do ust potomności godne imiona tych, co się do tak dla nas ważnego przyczynili dzieła. Tak przy świetle waszém nie schowaném pod korzec, lecz postawioném na świeczniku, zajaśnieją czyny wasze przed Bogiem i przed ludźmi.

P. Karol Ritter, rodem Francuz, dyrektor w ministerstwie robót publicznych w Konstantynopolu, otrzymał jako dowód wdzięczności od Polaków, których przeszło 500 na różnych posadach inżynierskich w Turcji umieścił, medal pamiątkowy bardzo pieknéj roboty, wykonany w Brukseli. Jedna strona medalu ozdobiona jest jego popiersiem z napisem w otoczeniu: „Charles Ritter.“ Na odwrotnéj stronie umieszczono następujące słowa: „Hommage respectueux des Polonais reconnaissants. Constantinople. 1870.“ Taki sam medal, któryśmy dzisiaj mieli sposobność oglądać, złożył p. Stan. Jasiński w darze krakowskiemu tow. naukowemu.

— Dowiadujemy się także, że p. Stan. Jasiński ofiarował tutejszemu muzeum przemysłowemu kawałek chleba z czasów oblężenia Paryża. Chleb ten nie wywołałby podobno u nas takich okrzyków zgrozy jak u Paryżan, przyzwyczajonych niemal wyłącznie do używania chleba pszennego.

Jak dalece rozpowszechnione jest w Prusiech początkowe wykształcenie ludowe dowodzą następujące liczby: na 80,028 popisowych powołanych w r. 1869/70 w Prusiech do wojska, znajdowało się 72,247 z wykształceniem szkólnym w języku niemieckim, 5,078 z wykształceniem szkólnym wyłącznie w swoim języku ojczystym, a 2,703 czyli 3,^{114} % bez żadnego wykształcenia szkólnego. Pomiędzy ostatnimi znajdowało się najwięcéj, bo 14,^{38} % z W. ks. Poznańskiego, mianowicie zaś poznański obwód regencyjny dostarczył 3,696 rekrutów, a z tych 15,^{44} % bez wykształcenia szkólnego. Miasto Berlin dostarczyło 458 rekrutów, a pomiędzy nimi nie znajdywał się ani jeden bez wykształcenia szkólnego.

Co milej?—Czytamy w *Tygodniu* Kraszewskiego: „Kilka dni temu, spełniając wolę ostatnią zmarłego księcia Pückler-Muskau, znanego w literaturze i ogrodnictwie, pisarza i parkomana, pogrzebiono pozostałe zwłoki, zniszczywszy je wprzódy, oprócz serca złożonego osobno, sposobem chemicznym. Zmarły żądał w testamencie, aby ciało jego spalone było lub w jakikolwiek zniszczone przed pochowaniem. Obrała familja chemiczne spalenie a popioły umieszczono w pyramidzie, oddawna na ten cel przygotowanéj. Przypomina to pogrzeb angielskiego poety Schelley'a, którego Byron spalił na stosie. To pewna, że miléj jest obrócić się w garść popiołu niż w kupę zgnilizny.

Teatr (z zawieszeniem abonamentu) w sobotę dnia 11 marca r. b. Poraz pierwszy: „Pracowici próżniacy,“ komedja konkursowa uwieńczona nagrodą w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego. Osoby: January Prezesowicz, p. Wolski; Jadwiga, pani Hoffman i Zuzanna, pani Parżnicka, jego córki; Lolo, ich kuzynek, p. Eker; August Propfstein, bankier, mąż Jadwigi, p. Fiszer; Paulina, siostrzenica Augusta, panna Bauman E.; Saturnin, przyjaciel domu, p. Benda; Maurycy, literat, p. Ładnowski syn; Kamil, artysta-muzyk, p. Webersfeld; hr. Kolanko, p. Siedlecki; doktór, p. Zamojski; radczyni, pani Ekerowa; prokuratorowa, pani Borkowska; kelner p. Nowakowski; służąca kąpielowa, panna Wyszowska starsza; lokaj hrabiego, p. Błoński; służący, p. Żyburski.—Goście. Rzecz dzieje się w kąpielach.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Pruss Jabłonowski wł. d. z Galicji, Roman hr. Roniker wł. d. z Wiednia, Adam hr. Męciński wł. d. z Galicji, Stan. hr. Borkowski wł. d. ze Lwowa, Stan. Bielewicz wł. d. z Wielopola, Ferd. Hosch wł. d. z Grybowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Józef Godlewski wł. d. z Galicji, Ant. Wojnarowski ob. z Galicji, L. Godlewski z Galicji, Edw. Brzozowski wł. d. z Galicji, A. Smidecki obyw. ze Lwowa, L. Wyszkowska obywatelka z Galicji.

Część urzędowa.

— Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 18 lutego r. b. mianował stanisławowskiego proboszcza Izaaka Izakowicza i wikarego przy kapitule, referenta konsystorjalnego Juljana Axentowicza, honorowymi kanonikami przy lwowskiéj ormiańsko-katolickiéj kapitule.

— Cesarz austrjacki rozporządzeniem z dnia 6 marca r. b. zatwierdził przeniesienie profesora historji powszechnéj przy uniwersytecie lwowskim dra Henryka Zeissberga, w tym charakterze do Inspruku.

— Cesarz austrjacki rozporządzeniem z dnia 6 marca r. b. mianował prof. budownictwa Józefa Jägermanna, zwyczajnym prof. budownictwa wodnego, dróg i kolei żelaznych; zastępcę prof. Karola Maczkowskiego, zwyczajnym profesorem geometrji wykreślnéj; a asystenta Jana Franke'go, zwyczajnym profesorem mechaniki i budowy maszyn; wszystkich przy akademji technicznéj we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 marca. — Targ wczorajszy na komorze Baran był nadzwyczaj słaby. Dowóz zboża bardzo mały, bo zaledwie 150 korcy, a to głównie w skutek nadzwyczaj zepsutych dróg i gościńców do granicy prowadzących, których miejscami prawie z próżnemi furami przebyć nie można.

Opłakany stan dróg nietylko że niezmiernie wpływa na cały obrot handlu, ale takowy czasami zupełnie tamuje. Z tutejszych spekulantów mało który udał się na targ, producentów także ledwo kilku się pokazało; i o składach na późniéj niewiele powiedzieć można. Strony trzymają się wyczekująco.

Płacono pszenicę 40—47, żyto 25—28, owies 12—14; innych produktów nie było na targu.

— Podobnież dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczał się ani wielkim dowozem ani téż znaczniejszym ruchem. Handel zbożowy nietylko u nas, ale i na zamiejscowych targach— w Peszcie, Wiedniu, a nawet i Wrocławiu zupełnie osłabł. Trudności na kolei północnéj nie ze wszystkiém jeszcze usunięte, a na pruskich —według ostatnich doniesień—nawet przyjmowanie ciężarów na jakiś czas wstrzymane zostało. W zachodniéj Galicji targ zbożowy więcéj ożywiony, a dowóz z Rosji na targi w Brodach, Tarnopolu, Husiatynie itd. hardzo znaczny. — U nas, dopóki się drogi nie poprawią, nie można się spodziewać znaczniejszych dowozów.

Płacono pszenicę 10—11.75, żyto 6.80 do 7.25, jęczmień 5.50—6.15, koniczynę czerw. 53—70, o białą bardzo mały popyt, płacono ją 60—72, owies 3.70—4.20.

Wadowice 6 marca.— Pszenica 5.40, żyto 3.70, jęczmień 3.05, owies 2.05, ziemniaki 1.40, siano 1.80, słoma 1.30, ft. mięsa 0.24, drzewo twarde 8, miękkie 5.50, robotnik z jedzeniem 0.30, bez takowego 0.60.

Gorlice 7 marca. — Pszenica 4.60, żyto 3.60, jęczmień 3.30, owies 2.50, ziemniaki 2, siano 1.30, słoma 1.60, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, funt mięsa 0.15, robotnik 0.15.

Rzeszów 7 marca. — Pszenica 5.25, żyto 3.03, jęczmień 2.50, owies 1.85, groch 3.80, fasola 4.50, tatarka 2.50, proso 2.50, ziemniaki 1.20, koniczyna 25, siano 1.30, słoma 0.85, drzewo twarde 12, miękkie 7.50, okowita 0.72, masło 0.55, kopa jaj 1.20, centnar lnu 25, konopi 20, funt mięsa 0.19.

Wiedeń 6 marca. — (*Targ wołowy.*) — Na targ dzisiejszy dostarczono 2495 wołów opasowych, i to galicyjskich 728, węgierskich 1016, a 751 z niemieckich prowincji. Galicyjskich ważyła para w przecięciu 950—1450 ft., węgierskich 1000—1400, a niemieckich para 950 do 1450 ft. Targ w ogóle był słaby, bez chęci kupna, w skutek czego cena o 1—1.25 zła. na centnarze spadła. Płacono za centnar galicyjskich po 31—32, węgierskich 30.25—32.

Z powodu ustania epidemicznéj cholery w Królestwie polskiém uchyla się rozporządzenie z dnia 4 grudnia r. b. do l. 52,920, którém wzbroniono wprowadzania z tegoż Królestwa szmat i gałganów, staréj lub używanéj odzieży, tudzież bielizny niepranéj i pościeli każdego rodzaju sporządzonéj z pierza, wełny, bawełny lub sierci jako przedmiotów handlowych.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 9 marca. Czeskie dzienniki rozpoczynają znowu wycieczki. *Pokrok* powiada, że urzędowe wynurzania o rokowaniach z Czechami wyjaśnią w krótce wiele rzeczy między stronnictwem opozycji prawno-państwowéj i gabinetem. — Hrabia Hohenwarth zna zapewne program Czechów, o którym tylko niewiadomość Polaka Potockiego, skłoniła tegoż do zatwierdzenia, że tenże dopuszczał uznanie rady państwa.

Jeżeli Hohenwarth nieprzestaje widzieć w téj radzie państwa punktu ciężkości, mógłby nie podejmować się zdania i siedzieć w domu.

Berno 9 marca. Burmistrz Elvert wydał rozporządzenie do tutejszéj finansowéj dyrekcji krajowéj, aby wstrzymała się z egzekwowaniem podatku zarobkowego na pierwsze półrocze roku 1871, dokąd nie zostanie ogłoszone obwieszczenie zrozumiałe i uzasadniające dostatecznie i jasno powody do pobierania powyższych podatków.

Berlin 9 marca. *Kreuzzeitung* pisze, że powrotu cesarza oczekują w tym tygodniu. Cesarz wyda dopiero po powrocie rozporządzenia co do inauguracji herbu państwa i cesarstwa, i co do uroczystego obchodu zwycięztwa. O koronacji nie ma dotąd mowy, tylko o wielkiéj uroczystości wojskowéj, która odbędzie się podczas wejścia wojsk do Berlina.

Według doniesień z Wersalu, przybrały niepokoje w Paryżu znaczne rozmiary. Musiano zaprzestać przewożenia chorych koleją obiegającą miasto, z powodu zniewag jakich doznawali oni.

Cesarz wysłał zaproszenie do wszystkich książąt niemieckich, którzy brali udział w wojnie, aby towarzyszyli mu podczas wejścia do Paryża. Cesarz, cesarzewicz, Moltke, książe Albrecht, ojciec i syn, przybędą tu 15 lub 16 b. m. Niepokoje w Paryżu spowodowały jenerała Vinoy, do wysłania depeszy do Wersalu, aby zaniechano przewozu chorych, koleją obiegającą miasto.

Według doniesień dzienników skandynawskich, miał hrabia Bismark wysłać notę do rządu duńskiego, w któréj proponuje oddanie Szlezwigu północnego za przystąpienie Jutlandji do związku celnego.

Berlin 8 marca. Załoga niemiecka w Lotaryngji wynosić będzie 30,000 ludzi.

Hr. Bismark powróci prosto do Berlina. Układy pokojowe w Brukseli prowadzić będzie ze strony niemieckiéj poseł tamtejszy Balan, któremu będzie do pomocy jeszcze jeden dyplomata.

Kopenhaga 9 marca. W gabinecie berlińskim i kopenhagskim znajduje się podobno projekt rossyjski, rozwiązujący kwestję Szlezwiku północnego.

Paryż 9 marca. Z cesarzem Wilhelmem opuścił również Wersal główny sztab.

W Paryżu nie zaszło nic nowego. Spodziewają się, że nie przyjdzie do starcia z przedmieściami. Miasto zupełnie spokojne.

Wszystkie dzienniki wzywają Belleville i inne kwartały, aby zachowywały się spokojnie.

Bordeaux 9 marca. Dziś powraca większa część personalu ministerstwa spraw zewnętrznych do Paryża.

Jenerał Barry został mianowany komendantem 16 korpusu armji w Laval.

Czynne oddziały 22 korpusu wysłano do Afryki. Gwardje ruchome zostały rozpuszczone.

Chatiment donosi o długiéj konferencji między Thiersem, ministrem finansów Pouyer-Quertierem i naczelnym dyrektorem kolei panem de Franqueville.

Wniosek Pouyer-Quertiera, o zakupienie przez rząd wszystkich linji kolejowych przyszedł szczególnie pod rozbiór.

Pouyer Quertier odjechał wieczorem do Paryża.

Wiktor Hugo, który bronił Garibaldego, został znieważony przez większość konstytuanty i oświadczył w sposób gwałtowny, że składa mandat poselski.

Po długich debatach zgodzono się nakoniec na przeniesienie zgromadzenia narodowego do Fontainebleau. Zapewniają, że Thiers przyłączył się do powyższéj uchwały.

Jeżeli ta sprawa przyjdzie pod obrady na pełném zgromadzeniu, oczekują poprawki przez znaczną liczbę deputowanych co do przeniesienia zgromadzenia narodowego do Wersalu.

Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego odpowiedział Thiers na interpelację deputowanego Germain, że rząd obecny nie wydał jeszcze żadnych emisji trzechprocentowéj renty.

Bruksela 9 marca. *Le Nord* donosi z Bordeaux, że Thiers jest zdania, iż obecne zgromadzenie narodowe nie może się zmienić na konstytuantę. Nowa izba powstała na zasadzie nowych praw wyborczych, będzie rozstrzygała o formie rządu.

Donoszą z Robaix o ogólnéj stagnacji w robotach. Wojska w Lille gotują się na tłumienie niepokojów.

W Paryżu obawiają się świeżych rozruchów.

Rzym 9 marca. Żądanie hrabiego Bismarka o odłączenie dyecezji Alzacji i Lotaryngji od arcybiskupstw francuzkich, zostało w Rzymie stanowczo odrzucone.

Londyn 9 marca. Depesza z Paryża do *Times* donosi, że rozruchy spowodowane przez 10ty bataljon gwardji ruchoméj departamentu Sekwany zostały z łatwością stłumione.

List z Madrytu potwierdza, że rząd hiszpański polecił ks. Montpensier udać się na wyspę Mahon, z powodu, że tenże nie chciał złożyć przysięgi wojskowéj królowi.

Spodziewają się tu, że siedziba rządu będzie z końcem marca znowu w Paryżu. Jeżeli zgromadzenie narodowe przeniesie się w przyszłym tygodniu do Wersalu, będzie odbywało posiedzenia w wielkiéj sali opery w pałacu wersalskim.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 9 marca.

S. Podczas kiedy w Przedlitawji ministerstwo nie pozwala na żadne manifestacje niemieckie z powodu zwycięztw niemieckich, takowe w Węgrzech odbywają się zupełnie jawnie i bez wszelkiéj przeszkody.

Niemcy w Peszcie mieszkający urządzają sobie pojutrze „bankiet pokojowy“, na którym nie obejdzie się zapewne bez mów tryumfalnych z powodu zwycięztw niemieckich i bez platonicznych westchnień do wspólnéj wielkiéj ojczyzny.

Zamieszczone o tym bankiecie inseraty w *Pester Lloyd* są wybornym środkiem agitacyjnym dla tutejszych Niemców. „Węgrzy mają prawa — wołają oni — u nas zapanowała już reakcja i absolutyzm.“

Ministerstwo dobrzeby zrobiło, aby raz przecie odwróciło uwagę opinji publicznéj od tych agitacji i demonstracji przez śmiałą inicjatywę ustawodawczą i konstytucyjną. Tymczasem jak dotychczas gabinet nie wychodzi poza sferę „rokowań ugodowych“, które już za hr. Potockiego tak bardzo nużyły świat polityczny.

Panu Riegerowi minister Hohenwart ofiarował tekę ministerstwa rolnictwa, ten jednak odmówił z powodu, że ministerstwo nie chciało czy nie mogło mu dać żadnéj gwarancji, że przyjmuje stanowisko „deklaracji czeskiéj.“

Między przewódcami czeskimi a naszą delegacją nie przyszło do żadnych rokowań na serjo — bo ani Czesi nie ufają delegatom naszym, ani téż ci nie obiecują sobie żadnego rezultatu z połączenia się z Czechami. Natomiast z wiernokonstytucyjnymi Niemcami delegaci nasi chętnie porozumiewaliby się, ci jednak na ostatniém posiedzeniu swego klubu uchwalili, że żadnych koncesji dla Galicji popierać nie będą. W ogóle wiernokonstytucyjni Niemcy zerwali wszelkie stosunki, nawet zwykłe towarzyskie z delegatami i ani ich znać nie chcą.

Ministerstwo chciałoby jak najprędzéj pozbyć się rajchsratu; prócz budżetu i najnaglejszych przedłożeń nie wniesie ono żadnych projektów ustawodawczych, a zamykając radę państwa, umotywuje krok ten potrzebą przygotowania ważnych projektów ustaw.

Jutro posiedzenie rady państwa.

Wędrówka ludów, to jest wymiana jeńców wojennych już się rozpoczęła.

Niepokoje w Paryżu uciszyły się. Powodem miały być zmowy między bataljonami gwardji narodowéj w celu obrony rzeczypospolitéj przez tajemną organizację przed możliwymi zamachami. Do tego przyłączyły się niesforne wybuchy, nie mające dalszego znaczenia.

Po wszystkich gminach rozlepiono już wyrok wydany przez naród na Napoleonidów.

Zgromadzenie narodowe przeniesie się do Fontenaibleau lub do Wersalu. Republikanie składają mandaty: Simon, Favre, Hugo.... czyliż myślą ustąpić z placu i zostawić go przeżytym stronnictwom?

Równocześnie z zgromadzeniem narodowém francuzkiém, rozpocznie niebawem obrady pierwszy niemiecki parlament. Ze smutkiem robią Niemcy uwagę, że parlament narodowy nie będzie miał wcale głosu w sprawie ratyfikowania pokoju.

Bismark tymczasem zaczyna się już brać do robienia dalszego porządku w Europie. Słychać o propozycjach robionych Danji co do północnego Szlezwigu w zamian na Jutlandję. Niebawem też odsłoni się druga strona medalu w sprawie sojuszu niemiecko-rossyjskiego. Dowiadujemy się o tém, do czego się Rossja zobowiązała i czego dopełniła. Teraz koléj na zobowiązania Niemiec.

Ostatnie telegramy.

Lwów 10 marca. W nowéj radzie miejskiéj odbył się wybór burmistrza lecz bez ostatecznego rezultatu. Rada miejska wobec niejasności statutu uchwaliła uznać za ważny tylko wybór 51 głosami. Mimo trzykrotnego głosowania Smolka otrzymał 47 głosów, Szemelowski 45. Na wniosek dr. Ziemiałkowskiego uchwala rada cały akt wyboru przedłożyć naczelnéj władzy politycznéj i wydziałowi krajowemu do wiadomości i rozstrzygnięcia, czy wybór względną większością głosów jest ważny lub nie, lub czy rada przedsięwziąć ma ponowny wybór.

Praga 10 marca. Mylną jest rozgłoszona wiadomość, jakoby Czesi domagali się od rządu przedłożenia deklaracji rajchsratowi, gdyż byłoby uznawaniem rajchsratu. Odbywają się porozumiewania co do przyszłéj kampanji sejmowéj.

***Wiedeń** 10 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rajchsratu przedłożył minister finansów żądanie poboru podatków na kwiecień.*

Wiedeń 10 marca. W klubie wiernokonstytucyjnych uchwalono nad wnioskiem układów z Polakami przejść do porządku dziennego.

Berlin 10 marca. Nowo nabyte kraje zajmie załoga 30,000 podzielona na dwie dywizje, Bawarja i Baden dają jedną brygadę, Wirtemberg pułk piechoty i jazdy, Saksonja pułk piechoty i oddział artylerji.

Karlsruhe 10 marca. Jeneralnym gubernatorem Alzacji i Lotaryngji został mianowany książe Wilhelm badeński (ożeniony z ks. Leuchtenberg).

Bruksela 10 marca. M[illegible]ające się tu odbyć układy pokoj[illegible]owe będą tylko formalnéj natury [illegible] i nie mogą wznie[illegible]cić trudności [illegible], gdyż podstawy pokoju są w pr[illegible]eliminarjach szczegółowo wymienione, idzie więc już tylko o dyplomatyczne wykonanie. Ze strony Niemiec będzie pełnomocnikiem p. Balan; Bismark przybędzie tylko dla podpisania końcowego protokółu. Słychać, że były wirtemberski minister Varnbühler ma zostać ambasadorem Niemiec w Paryżu.

Paryż 9 marca. Całe miasto jest spokojne.

Bordeaux 10 marca. Komisja wniosła w zgromadzeniu narodowém przeniesienie siedziby zgrom. do Fontaineblau. Rząd obstaje za Wersalem. Na żądanie Thiersa odroczono obrady nad tym przedmiotem na jeden dzień.

Londyn 10 marca. *Morning Post* przynosi artykuł traktatu zawartego między Rossją a Prusami na początku wojny:

Art. I. W razie, gdyby zwycięztwa francuzkie zagroziły spokojności w Polsce, zbrojna interwencja;

Art. II. W razie, gdyby Austrja przedsiębrała przeciw Prusom wojskowe demonstracje, Rossja natychmiast takąż samą zrobi demonstrację i wystawi korpus na granicy austrj.

Art. III. W razie, gdyby którekolwiek europejskie państwo zawarło aljans z Francją, Rossja jako aljantka Prus wypowie Francji wojnę.

(Pozostaje dowiedzieć się o korzyściach przyrzeczonych Rossji.)

Florencja 10 marca. *Opinione* zaprzecza istnieniu pisma króla włoskiego do cesarza niemieckiego względem warunków pokoju.

Bordeaux 9 marca. Posiedzenie zgrom. narodowego zostało otwarte o 3 po poł. Tolain żąda zniesienia art. 291 i 292 kodeksu karnego, oraz ustawy z r. 1865, dotyczącéj stowarzyszeń. Mówi on: niedawno zakazano w Bordeaux zgromadzenia międzynarodowego stowarzyszenia, zapytuję rządu, jakie ma intencje? Simon przyznaje, że nie dozwolił na zgromadzenie międzynarodowéj sekcji w Bordeaux i ogłoszenie publiczne; działał on w tém według istniejących przepisów, które tylko zgromadzenie zmienić lub znieść może.

Floquet dziwi się téj odpowiedzi, sądził on, że rząd narodowéj obrony odstąpił od téj teorji; nie może zachodzić wątpliwość co do nieważności takich cesarskich rozporządzeń i przytacza doktrynę, jaką rząd narodowy w Paryżu manifestował i wykonywał.

Dufaure zbija teorję Floqueta; rząd obrony narodowéj w Paryżu podczas oblężenia znosił niejedno, lecz nie można ztąd wnioskować o formalném odstąpieniu od ustaw.

Tolain konstatuje jako rzecz ogólnie wiadomą, że rząd obrony narodowéj kilkakrotnie oświadczał, że dotyczące artykuły są *de facto* zniesione. Wnosi on zniesienie wszelkich ustaw krępujących wolność stowarzyszeń.

Thiers odpowiadając na postawione wczoraj przez Germain'a pytanie odpiera, jakoby rząd nic innego nie był uczynił, jak tylko, że zrobił użytek z umowy zawartéj przed dwoma miesiącami z bankiem, względem prędko wyczerpanéj zaliczki 400 miljonów. Odtąd nic się nie stanie bez zezwolenia i udziału zgrom. narodowego. Co się tyczy emisji procentowych obligacji, nie waha się oświadczyć, że jest to potworném stwarzać renty, bez upoważnienia do tego. Rząd obrony narodowéj sprzedał część renty, którą państwo rozporządza, na rzecz wypłaty pensji; być może, że teraźniejszy rząd także poczęści użył tego środka, lecz z uwagi na oddalenie od Paryża nie można dać dokładniejszych szczegółów; jest to właśnie pożałowania godny skutek dualizmu w rządzie. Thiers uprasza o postawienie zaraz na porządku dziennym sprawy przeniesienia siedziby zgromadzenia. W odpowiedzi na inne pytania Germain'a oświadcza, że wydatki wojenne poza Paryżem wynoszą 1100 miljonów.

Bordeaux 9 marca. Dalszy ciąg posiedzenia. Sprawozdanie wyborów; biuro co do wyborów w Algierze wnosi unieważnić wybór Garibaldego, gdyż niema warunku narodowości francuzkiéj. Wybór Gambetty sprawdzono. Wiktor Hugo mówi: Francja napotkała w Europie tylko podłość; ani jedno państwo, ani jeden król nie podniósł się, jeden człowiek tylko wystąpił. Ten człowiek ma ideę i miecz, ta idea wyzwoliła jeden naród, miecz ten chciał obronić drugi naród. Garibaldi to jedyny z jenerałów walczących za Francję, który nie został pobity.—Powstaje wrzawa, ruch, liczne interpelacje, wykrzykniki obraźliwe. Wiktor Hugo oznajmia wśród hałasu, że składa mandat.

Jeden poseł z prawicy: Zanim rozważymy, czy Garibaldi jest wybieralnym, potrzeba przeprowadzić śledztwo co do przyczyn klęsk poniesionych na wschodzie. — Wielki rozruch.

Prezes zapytuje, czy Wiktor Hugo obstaje przy złożeniu mandatu. Ten potwierdza, mówi jeszcze kilka słów niedosłyszanych w wrzawie i szybko wychodzi z sali.

Jeden deputowany z trybuny: Przypominam jen. Ducrot, że ogłaszał, że albo trupem, albo zwycięzcą do Paryża wróci. — Ogromna wrzawa.

Ducrot. Obronę moją pozostawiam tym, nad którymi miałem dowództwo. — Co do Garibaldego przypomina Ducrot depesze Gambetty, który mu wyrzucał bezczynność. Trzeba wiedzieć, czy Garibaldi przybył walczyć za Francję, czy za uniwersalną swoją rzeczpospolitę.

Leflö oddaje pochwały dzielności jen. Ducrot.

Langlos apeluje energicznie do jedności stronnictw w interesie kraju, wyrzuca p[illegible]słom przesadę politycznych namiętności i s[illegible]dzi, że byłoby to godném zgromadzenia potwier[illegible] wybór Garibaldego.

Zapada uchwała zapytać biura o ostateczne rozstrzygnięcie. Następuje debata o wybieralności prefektów.

Berlin 9 marca. (Kursa). Akcje kredytowe 140½. Lombardy 95½. Koléj państwowa 2[illegible]1⅓. — Renta włoska 53.⅞.— Amerykany 97¾. — Rumuny 44⅝.

Kursa. — Wiedeń 10 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z 1860 r. 95.80. — Akcje banku 726.—. — Akcje kredytowe 256.60. — Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Cennik nasion** gospodarskich, warzywnych, kwiatowych, leśnych i t. d. J. Jerzmanowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 10 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 50	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	89 —	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	88 —	87 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	250 —	248 —
„ „ „ lwows.-czer.	189 50	187 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje bank. gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 75
„ pol. głod. galic.	[illegible]	[illegible]
Rossyjskie premje z r. 1864	[illegible]	[illegible]
„ „ z r. 1866	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
„ nowe obr. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Banku. pol. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. za 100 rsr.	[illegible]	[illegible]
Talary pr. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe austr.	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 83
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 8 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 35	68 30
„ wal. austr. spłac. 5%	58 60	58 50
Losy pożycz. z r. 1839	278 50	278 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	95 90	95 70
„ na 100 1860 5%	109 50	109 —
„ na 100 1864	122 50	122 25
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 50	74 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczka głodowa 7%	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. kredytowe	[illegible]	[illegible]
Kredyt. handl. przemysł.	[illegible]	[illegible]
Dyskontowy austr.	[illegible]	[illegible]
Franko-austr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjski	[illegible]	[illegible]
Narodowy	[illegible]	[illegible]

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	171 —	170 —
Czeska zach. na 200 złr.	249 50	249 —
„ północ. „ 150 „	134 50	133 50
Elżbiety na 200 „	221 25	220 75
Ferdynanda na 1000 „	2117 —	2112 —
Franc. Józefa „ 200 „	192 —	191 75
Kar. Ludwika „ 200 „	249 25	249 —
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	91 50
Lwow.-Czern. na 200 „	189 —	188 75
Północn. zach. austr.	200 —	199 50
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 50	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	389 50	388 50
Theissbahn	240 —	239 —
Tramway	180 —	179 50
Południowa na 500 fr.	176 —	175 75
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 —	153 —
„ wschodnia 200 „	86 —	85 50
Akcje pr. i Listy zast.:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
Kolej czesk. półn. 300 z. 5%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżb. war. 100 fl. w. a. 5%	[illegible]	[illegible]
Elż. em. 1862 5%	[illegible]	[illegible]
„ 1869 5%	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	87 50	— —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 50	104 30
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ 2 emisja	93 35	93 20
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 25
II. „ „ 5%	— —	91 75
III. „ „ 5%	85 60	85 35
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 35	89 15
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 75	89 50
Rządowa na 500 fr.	135 50	134 50
„ II. emis.	133 —	132 50
Południowa	113 —	112 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	242 —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	240 —	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	[illegible]	[illegible]
Losy prywatne:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Weksle:		
Augsburg za 100 fl. niemiec 4½%	103 50	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	[illegible]	[illegible]
Frankf. za 100 fl. skonto	103 80	103 70
Hambrg 100 mark 4 „	91 65	91 55
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 40	124 25
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 90	9 89
Srebro	122 50	122 —
LWOW, 8 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 50	74 —
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 75	80 30
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 50	88 10
„ „ włościań 6%	87 25	86 25
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	[illegible]	5 82
[illegible]	[illegible]	9 85
[illegible]	[illegible]	10 —
[illegible]	[illegible]	1 90
[illegible]	[illegible]	1 62
[illegible]	[illegible]	1 83
[illegible]	[illegible]	122 —
WARSZAWA, 8 marca.		Rs. k.
[illegible]	[illegible]	90 17
[illegible]	[illegible]	88 17
[illegible]	[illegible]	88 17
[illegible]	[illegible]	73 34
[illegible]	[illegible]	99 33
Weksle na Wied. za 150 fl.	[illegible]	90 90

(Nadesłane.)

Brzesko dnia 2. marca 1871.

Do jakiego stopnia panuje nieład, nieporządek i niedbalstwo o wszelkie dobro w miasteczku Brzesku, dowodzi fakt następujący:

Dnia dzisiejszego o godzinie wpół do 2éj rano wybuchł ogień z domu Józefa Förstera w Brzesku, prawdopodobnie podłożony.

Pomimo, że na ratunek zbiegli się już mieszkańcy prawie z całego miasta, to jeszcze ani burmistrza, ani sikawki, ani téż wody nie było; dopiero Wny komisarz c. k. Starostwa, który obok palących się domów mieszkał, pobiegł do urzędu gminnego obudzić burmistrza i zażądał sikawki i wody. Po upływie 3 kwadransy, gdy już dachy na palących się domach zupełnie spadły, przybył burmistrz z sikawką i beczkami na wodę; lecz jakież zdziwienie i oburzenie było ogólne, gdy się przekonano, że w beczkach ani kropli wody niema pomimo, że takowe od strony rzéki przybyły!

Prawie rownocześnie z sikawką miejską przybyła także sikawka z Okocima, która z powodu swéj doskonałości przy każdym ogniu jest jakby opatrznością; lecz niestety! dla braku wody i z tego dobrodziejstwa nie można było korzystać; dopiero gdy się już zręby dopalały, przywieziono 2 beczki wody.

Budynki spalone zabezpieczone były w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie w wartości 2000 złr., których szkodę zawdzięczyć jedynie należy energji i staraniu p. burmistrza, gdyż nawet dachy w części uratowane być mogły.

W obec tak karygodnego postępowania p. burmistrza agent Towarzystwa wzaj. ubezp. widząc wszelkie zabiegi i trudy ratujących dla braku wody bezskuteczne i odstępywanie ludzi od ratowania — oburzony do najwyższego stopnia robił wyrzuty burmistrzowi, za co przez tegóż o obrazę do Sądu pozwanym został, a na zarzuty robione przez jednego z Radnych, oświadczył tenże burmistrz: czego chcecie! wczoraj napisałem do Wiednia po konewki malowane.

Słowa te niech się nikomu śmiesznością nie wydają, bo one wymówione były na serjo, gdyż Rada gminna uchwaliła, aby sprawić konewki; więc téż burmistrz zapisał malowane, bo trzeba wiedzieć, że sikawka i beczki są także teraz malowane.

Ponieważ niedbalstwo to i karygodne postępowanie burmistrza w krótkim przeciągu czasu już trzeci raz się powtórzyło, a p. burmistrz m. Brzeska wypadek ognia, który każda raza całemu miastu zagraża, coraz to obojętniéj traktuje, zachodzi pytanie: kiedy władze czuwające nad dopełnianiem obowiązków zwierzchności gminnych wdadzą się w to i ukarzą burmistrza?

1558 (1-1)

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **MIESZKANIE z ogrodem (7 morgów) przy ulicy Rzeźniczéj Nr. 66 na Wielopolu, jest od l-go kwietnia r. b. do wynajęcia.**

2. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

3. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

4. Poszukuje się od 1go kwietnia b. roku **mieszkania** w obrebie plant, złożonego z jednego wielkiego pokoju i dwu mniejszych.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(7-?)

L. 315.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 21 Marca 1871 r. o godz. 12 w południe, w biurze Rady powiatowéj w Wieliczce. odbędzie się w obec niżéj podpisanego, licytacja za pomocą pisemnych, opieczętowanych ofert, na oddanie w przedsiębiorstwo robót, mających się wykonać w 1871 r. na drodze powiatowéj z Wieliczki do Dobczyc prowadzącéj.

Wykazane w preliminarzu budowy, będą wynosić w przybliżeniu:

Roboty ziemne	4000 złr.
Szutrowanie	3600 złr.
Mosty i inne budowy .	800 złr.

Szczegółowe plany, kosztorysy, oraz techniczne warunki budowy można każdego czasu przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Wieliczce.

W ofercie należy wyrazić dokładną znajomość i zgodzenie się na postawione warunki budowy, oraz oznaczyć stosunek swego żądania do cen kosztorysowych podług których następnie obliczą się wszelkie rzeczywiście wykonane roboty.

Do ofert ma być dołączone vadjum wynoszące 5% ceny wywołania w banknotach lub innych papierach wartościowych posiadających prawny kurs w kraju.

Przedsiębiorcy złożone vadjum zostanie zatrzymane jako kaucja z obowiązkiem dopełnienia jéj do 10% całéj sumy przedsiębiorstwa. Inne vadja zostaną zwrócone zaraz po ogłoszeniu wyniku licytacji.

Z Wydziału Rady pow. Wielickiéj.

Wieliczka d. 8 Marca 1871 r.

Prezes Rady

1562(1-3) **Erazm Niedzielski.**

Losy k. pruskiéj loterji

do **głównego ciągnienia** (12—28 kwietnia) przesyła się za wypłatą w gotówce lub za zaliczką pocztową, a mianowicie: **oryginalne**: $^1/_1$ à 80 talarów, $^1/_2$ à 37 talarów, $^1/_4$ à 18 talarów; — **udziały**: $^1/_8$ à 9 talarów, $^1/_{16}$ à $4^1/_2$ talarów, $^1/_{32}$ à $2^1/_4$ talar.

1528(1-3) **C. Hahn** w Berlinie, Lindenstrasse 33.

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:

Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,

Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1541(3-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 5. — Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Pierwsze c. k. uprzyw. Towarzystwo Żeglugi Parowéj na Dunaju.

PORZĄDEK JAZDY:

Okrętów osobowych od 8 Marca 1871 aż do dalszego oznaczenia.

Z Wiednia (Karlkettensteg) do **Lincu** codziennie o godzinie $6^1/_2$ rano. **Z Wiednia** (Weissgärber) do **Preszburga** (okrętem miejscowym) codziennie o godz. 3 popoł. **Z Wiednia** do **Pesztu** codzien. o godz. $6^1/_2$ r. **Z Lincu** do **Wiednia** codzien. o godz. 8 r. **Z Preszburga** do **Wiednia** (okrętem miejscowym) codzien. o godz. 6 r. **Z Pesztu** do **Wiednia** codzien. o godz. 6 wieczór.

Z Pesztu daléj do następnych stacji aż włącznie do **Neusatz** codzien. o godz. $6^1/_2$ r. **Do Semlin-Belgradu** codzien. z wyjątkiem czwartku o god. $6^1/_2$ r. **Do Basiasch, Orsowy, Giurgewo, Gałaczu, Konstantynopola** w środę o godz. $6^1/_2$ r., a przy użyciu serbskiego okrętu do tych stacji (z wyjątkiem Konstantynopola) w sobotę o godz. $6^1/_2$ r.

Wiedeń 6 marca 1871 (1557)

Dyrekcja ruchu.

POLKA

(bona z krawieczczyzną)

życzy sobie prędkiego umieszczenia. — Bliższa wiadomość na ulicy Lubicz Nr. 8 naprzeciw dworca kolei żelaznéj. 1551(2-2)

Uzdolnionego SUBJEKTA,

oraz

ucznia zamiejscowego,

z odpowiednią kwalifikacją, potrzebuje cukiernia A. Masłowskiego. 1565(1-3)

Do pana J. G. Poppa

praktycznego dentysty w Wiedniu — Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam panu J. G. POPPOWI praktycznemu dentyście w Wiedniu, że przez używanie Jego „Wody anaterynowéj do ust", wyleczyłem się zupełnie z 4-letniego skorbutu.

Monachium dnia 21 maja 1870. 1334(1-3)

J. Obinger.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem", SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl SAWICZEWSKIEGO —daléj u pp. T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JÓZEFA GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa. — We **Lwowie** w aptece dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny.

Trzecie zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

ces. król. uprzyw.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się

w sobotę dnia 15-go kwietnia b. r. o godzinie 11-téj przed południem

(w lokalnościach Banku (plac Marjacki dom Gablenza)

we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1870.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj z zamknięcia rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za r. 1870.
4. Uchwalone na ostatniém walném zgromadzeniu, a pozostałe bez wykonania, upoważnienie Rady nadzorczéj do rozpisania dalszéj wpłaty po 10 procent lub 20 złr. na akcję.
5. Wniosek przeniesienia filji Banku z Białéj do Bielska.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tém walném zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcje swoje (kwity tymczasowe) **najdaléj do dnia 18-go marca b. r. w główněj kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filjach Zakładu: w Białéj, Czerniowcach, Krakowie, Samborze i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania otrzymają także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnorecznie podpisać.

Na ośm dni przed Walném Zgromadzeniem, zamknięcie rachunków i bilans złożone przez Rady nadzorczéj, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnéj P. T. akcjonarjuszom po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów dnia 23 lutego 1871. 1546(1-3)

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy we własném imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik czy jednego, czy więcéj akcjonarjuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walném Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak téż i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza mającego prawo głosowania. — Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora; kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogólę przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli akcjonarjuszami.

OGŁOSZENIE.

Wszelki materjał rżnięty jest w składzie parowego tracza w Rytrze (powiat Nowy Sącz) do nabycia i to w zapasach obecnie gotowych, jako téż w zapasach w ciągu roku 1871 przysposobić się mogących. Wiadomość o cenach rzeczonego materjału powziąć można w Zarządzie dóbr Barczyce. Mający chęć kupna, raczą ofertę przesłać do: Jeneralnéj Dyrekcji Towarzystwa leśno-handlowego w Wiedniu. (**General Direction der Handels-Gesellschaft für Forst-Producte in Wien, Elisabethstrasse Nr. 5, II. Stock do 20 marca 1871 r.**

Zarząd dóbr Barczyce.

1550(3-3)

Uniwersalna Prezerwatywa.

Na podstawie najnowszych umiejętnych doświadczeń zrobiony najpewniejszy i najlepszy lek na wszystkie nawet i zastarzałe

CHOROBY PŁCIOWE

(tajemne choroby)

chroniący od zarazy i przywracający uśpioną czynność płciową do pierwotnéj siły, wielokrotnie używany i uznany przez mężów sławnych z umiejętności w Europie

Sposób leczenia **nie sprawia bólu** i nie przeszkadza w pracach zawodowych, niemniéj nastręcza sposobność wstydliwym pacjentom leczenia się prędko i radykalnie bez pomocy osób drugich.

1 słoik wraz z wskazówką używania 3 fl., z przesyłką poczt. 3 fl. 20 kr.

Odsprzedający otrzymują stósowny rabat.

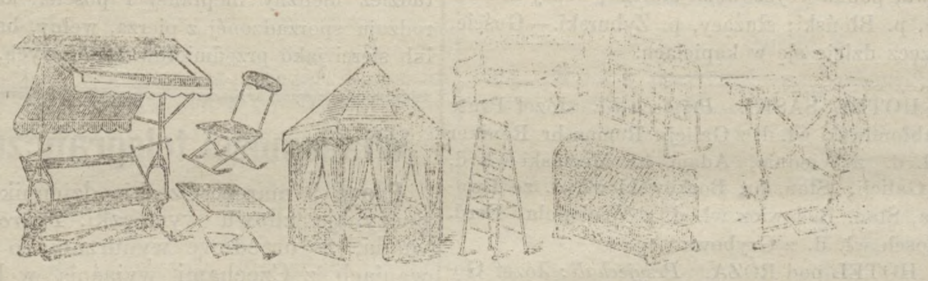
Zamówienia hurtowne i częściowe uskutecznia jak najprędzéj, zachowując jak najściślejszy sekret za przesłaną kwotą lub za zaliczką pocztową

1467(4-?)

Dr. Wilhelm Lang,

Wien, Burggasse, 47.

Dostać można w KRAKOWIE u **Józefa Trauczyńskiego** w aptece pod „Gwiazdą" przy ulicy Florjańskiéj — we LWOWIE u **Z. Ruckera** apt. pod „Srebrnym Orłem".



Największa i najtańsza c. k. uprzyw. 1506(2-12)

Fabryka Mebli żelaznych i Maszyn do Szycia

Jana Schlesingera w Wiedniu, Taborstrasse, 38, własny dom,

poleca swój wielki skład wszystkich gatunków mebli **salonowych, podróżnych i ogrodowych,** niemniéj i **maszyn do szycia** według najlepszych systemów po najtańszych cenach fabrycznych, a mianowicie: **łóżka dla dzieci** od złr. 8 do 30, **łóżka składane** od złr. 6 do 12, **łóżka blaszane** od złr. 16 do 80. — Należy szczególniéj zwrócić uwagę na **maszyny do szycia** po zniżonych cenach: **Grovera & Bakera** złr. 45 — 60, systemu **Greifera, Wheelera & Wilsona** złr. 55 — 60, maszyny **Hovego** dla krawców i szewców złr. 65 — 80 z poręczeniem na 5 lat.

Cenniki przesyła się gratis i franco. — Za opakowanie liczy się jak najmniéj.

Bracia Fiałkowscy i Twerdy

właściciele papierni

w Bielsku na Szląsku Austrjackim,

polecają

swoje wyroby papieru drukowego, afiszowego, kolorowego, pakunkowego i do oklejania,

tudzież

worki z papieru najrozmaitszych rozmiarów

1499(3-6) **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Wzory przesyła się na żądanie jaknajprędzéj.

ZDROWY SEN

w skutek wyleczenia

kaszlu, chrypki, zaflegmienia i cierpień piersiowych i płucnych.

Do głównego składu nadwornego liweranta pana

Jana Hoffa w Wiedniu

11. Kärntnerring 11.

Pinkafeld, 16 listodada 1870. Upraszam Pana uprzejmie o nadesłanie mi Pańskiéj Czekolady zdrowia słodowéj za kwotę załęczoną. — Siostra moja cierpiąca od kilku lat na uporczywy kaszel, szczególniéj w porze jesiennéj i zimowéj doświadczyła po zażyciu téjże Czekolady w ubiegłym roku bardzo zadawalniających skutków. **Alojzy Puhr**

Ried, 27 listopada 1870. Pańskiéj Czekolady słodowéj zdrowia używałem skutecznie przeciw mojemu cierpieniowi płucnemu. Kaszel stał się rzadszym i lżejszym, co ważniejsza, że kaszel nocny zupełnie został usunięty i ciesze się znowu zdrowym snem. Przez dalszą kuracje wyrobami słodowemi mam nadzieję że cierpienia moje zupełnie usunięte zostaną i będę znowu w możności pełnienia moich obowiązków służbowych.

Jan Pimpfinger, geometra w Ried. Nr. 147, Innkreis.

Sat-A-Ujhely, 2 grudnia 1869. Gdy przed dwoma laty córka moja cierpiała na brak apetytu, uciążliwości żołądka i osłabienie nerwów, a pomimo wszelkich użytych leków widocznie schudła, uciekłem się ostatecznie do Pańskiego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego i skutki tegoż były tak wyśmienite, że po użyciu 13 flaszek odzyskała dawne zdrowie w zupełności i jest dotychczas zdrową. Ponieważ obecnie cierpię sam na kaszel i zaflegmienie, upraszam przeto o przesłanie mi jednéj skrzyni Pańskiego wybornego Piwa z Ekstraktu słodowego za za załączone 24 złr.

Marcin Wohryzka, król. węg. i miejski inżynier emerytowany. 1356(3-3)

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą", w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u p. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera** w Radomyślu — u p. **J. Okołowicza i Synów** w Sanoku.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Dom murowany o 6 pokojach z oficynami i dużym ogrodem niedaleko kolei — jest do sprzedania.

Młody człowiek wykształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim, a od 6 lat pozostający przy większém gospodarstwie, życzy sobie zmienić miejsce.

Folwark niedaleko Krzeszowic z domem mieszkalnym, w najlepszym stanie i gustownie zbudowany, jest do sprzedania.

10 do 12 tysięcy złr. w. a. jest do ulokowania na pewne hipoteki w mieście albo na wsi.

Młynarz może mieć pomieszczenie w młynie wodnym.

Bliższe wiadomości do powyższych ogłoszeń w biurze komissowym (6-26)

1524 **JAKOBA GOLDWASSERA**

przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

L. 123

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowéj w Mielcu są do obsadzenia dwie posady;

a) Sekretarza z roczną płacą 800 złr. w. a,

b) kancelisty z roczną płacą 400 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winien podanie swe z wszelkiemi świadectwami odpowiedniego uzdolnienia najdaléj do dnia 31 Marca r. b. do Wydziału wnieść.

Z Wydziału Rady powiatowéj

Mielec 4 Marca 1871 1554(3-3)

Selbstbehandlung



geheimer

Krankheiten



Nécéssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft",** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(22-150)

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(12-25)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kupca i u pana **Alberta Hantschla** właściciela hotelu po cenie **4** złr. **50** cent. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. — Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako téż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania.— Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

1504(4-5)

Z początkiem b. r. zmieniły się stosunki tak, że można znowu z większą pewnością jak dotąd wchodzić w stosunki giełdowe i spekulacyjne; giełda bowiem wiedząc, że wkrótce mające nastąpić zawarcie pokoju, nada naszemu handlowi i obrotowi znacznie większą rozciągłość, uprzedza już tę nieohybną ewentualność, podobnie jak przedtém, przez codziennie wznoszące się kursa, należy więc korzystać z pomyśnego prądu **w należytym czasie.** — Za prowizją tylko $^1/_2$ pr. mille i za pokryciem 3 — 500 może P. T. publiczność sprzedawać albo wymieniać za pośrednictwem mego znanego korzystnie

kantoru dla interesów giełdowych

wszystkie papiery po każdorazowych oryginalnych kursach giełdowych. Instrukcje i programy rozsełam gratis listownie lub telegraficznie.

KAROL STEIN,

Wien, Tiefer Graben 17.

1481(6-24)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.